Nr. 162. We Lwowie Czwartek dnia 13. Czerwca 1889 Rok XXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Pan Crispi przemówił!

Lwów 12. czerwca.

Wczorajsze depesze rzymskie przyniosły nam nadzwyczajnie ciekawą i charakterystyczną enuncjację Crispiego w izbie włoskiej. Jak wiadomo, stała na porządku dziennym sprawa włoskiego konsula w Tryeście p. Durando, z której opozycja postanowiła ukuć broń przeciw Crispiemu, jego polityce zewnętrznej, a nadewszystko chodziło jej o zamanifestowanie swych francuskich sympatyj przeciw trójprzymierzu. Sprawa ta, jak to przewidzieć było można, zakończyła się zupełnem zwycięstwem Crispiego, który olbrzymią większością otrzymał wotum zaufania, i nie miałaby specjalnego znaczenia, gdyby nie jeden ustęp z mowy Crispiego, uderzający swą śmiałością i otwartością, będący zarazem odparciem pogłosek, które w ostatnich czasach, z powodu wizyty króla Humberta w Berlinie, tak hojnie rozsiewano. Obronę Duranda zakończył Crispi następującemi słowy:

„Spokój Europy ugruntowany jest na traktatach. Obowiązkiem każdego rzetelnego patrjoty jest najściślej ich przestrzegać. Zastawiają nam wiele pułapek. Nadzwyczaj czynny a nieprzejednany wróg nasz wewnętrzny z radością powitałby dzień, w którym związek potrójnego przymierza rozerwanyby został. W robotach jego przeciw potrójnemu przymierzu popiera go także pewne mocarstwo, ale usiłowania te próżne, gdyż żaden środek nie zdoła rozerwać tego przymierza, będącego rękojmią powszechnego pokoju."

Rozbierzmy bliżej te słowa.

Nacisk, jaki położył p. Crispi na trwałość trójprzymierza, którego żaden środek rozerwać nie zdoła, energja, z jaką zaznaczył, iż patrjotycznym obowiązkiem każdego obywatela jest jaknajściślejsze przestrzeganie tych traktatów — wszystko to ma dowieść światu, że w Berlinie nie zaszło nic takiego, coby mogło trójprzymierze osłabić, coby mogło ujemnie wpłynąć na stanowisko Austro-Węgier. Jest-to *dementi* pogłosek odnośnych w najuroczystszej wypowiedziane formie.

Nie mniej ważne są słowa, które konstatują, kto jest wrogiem zjednoczonej Italji i trójprzymierza, słowa tak jasne, że im ni dodać ni ująć nic nie można. Wrogów widzi p. Crispi na wewnątrz w papiestwie, na zewnątrz we Francji, która usiłowania separatystyczne Watykanu popiera — acz, według słów p. Crispiego beznadziejnie. Słowa te, tak ostre, że im podobne tylko rzadko słyszeć się dają w ustach dyplomaty, stojącego na tem stanowisku co p. Crispi, są zarazem odpowiedzią na ataki Watykanu, mnożące się w ostatnich czasach z okazji pomnika Giordana Bruno — są odpowiedzią na głosy prasy francuskiej, która się nadzwyczajnie gorączkowała wieścią o podróży króla Humberta do Strasburga.

Czy pan Crispi słusznie i taktownie postąpił, nazywając Francję wrogiem Włoch — to zupełnie rzecz inna. Dotychczas Włosi nie pomyślnością oręża, ale raczej szczęśliwym zbiegiem okoliczności się wzmagały, a jednym z czynników, który tym okolicznościom dopomagał, była właśnie Francja. Z Paryża otrzymywały Włochy liczne dowody przyjaźni i życzliwości, oręż francuski nie jedną uczynił im przysługę, między Włochami wreszcie a Francją bliższe zachodzi pokrewieństwo, niż między Italją a Germanją, reprezentowaną dziś przez Prusy. Aljans Włoch z Niemcami a zwłaszcza z Austrją jest zjawiskiem nienaturalnem, istnieje nie z naturalnego powinowactwa zasad idei i narodowych interesów, ale został sztucznie wytworzony. Kraj cały bynajmniej nie sprzyja polityce Crispiego — owszem znaczna część narodu włoskiego stoi otwarcie sympatjami po stronie Francji, a Francja jest w obec Włoch dziś jeszcze potężnem mocarstwem, które bez wojny samemi tylko represaljami ekonomicznemi dobrze dać się może we znaki Włochom. W obec tego słowa p. Crispiego, piętnujące Francję jako wroga, nie były ani słuszne, ani taktowne. Tak samo ma się rzecz z napiętnowaniem Watykanu jako wroga Włoch. Tyle razy zapewniał p. Crispi, że wróg ten jest unicestwiony, że nie przedstawia żadnej siły, a więc i niebezpieczeństwa, że istotnie trudno pojąć, dla czego dziś wyciąga go p. Crispi na straszaka. We Włoszech żyje przecież bardzo znaczna ilość dobrych patrjotów, a obok tego dobrych katolików, po cóż więc bezpotrzebnie drażnić ich religijne uczucia, piętnując mianem wroga ojczyzny instytucję, którą oni na równo z krajem ukochali. I w tym kierunku nie możemy przyznać p. Crispiemu ani zręczności, ani słuszności, ani taktu. Piętnowanie Watykanu i Francji, jako wrogów Italji, wywoła na wewnątrz niezadowolenie, na zewnątrz stanie się powodem wzajemnych drażnień, które dzięki rządom rozgoryczają narody przeciw sobie.

„Złowróżbna wojna w r. 18??."

Pod powyższym tytułem pojawiła się w bieżącym miesiącu w Petersburgu broszura niejakiego Biełomora (oczywiście jest to pseudonim), który z jednej strony puszcza w niej wodze swej niesłychanie bujnej fantazji, z drugiej atoli swemi wywodami w kwestji reformy marynarki rosyjskiej, nie tylko istotnie zwraca na siebie pilną uwagę czytelnika, lecz zarazem odsłania się jako zawodowy rzeczoznawca. Obraz, roztoczony przezeń przed oczyma rosyjskich czytelników, musi zaprawdę przejmować ich zachwytem. Dla próbki posłuchajmy p. Biełomora.

Oto z pomocą swej floty czarnomorskiej, zabiera Rosja Bosfor w posiadanie i po obu jego stronach ulokowuje się silną nogą. Po zawarciu pokoju z Turcją, rozpoczyna się wojna z Austrją i Włochami. Rosyjska armja lądowa obsadza twierdzę przemyską i maszeruje na Węgry. Podczas gdy włoskie siły morskie skoncentrowane są koło Tenedos, flota rosyjska wdziera się na morze Śródziemne, burzy w Genui kolej pobrzeżną wraz z olbrzymiemi magazynami, demoluje przystanie w Castellamare i Wenecji, bombarduje i pali Spezzię, słowem krzyżownikami swojemi płata Włochom tysiące niespodzianek. Następnie udaje się ta flota na Cichy Ocean, aby pobić Włochów, którzy blokują Władywostok od lądu i morza. I to udaje się; włoskie pancerniki muszą kapitulować.

Niestety jednak niezbędnym i pierwszym warunkiem do takich zwycięstw fantastycznych, jest przecież jakaś flota rosyjska, którą p. Biełomor cale inaczej sobie wyobraża, aniżeli ona przedstawia się w rzeczywistości. I w tem dopiero miejscu rozpoczyna się interesująca część rzeczonej broszury. Wszystkie reformy autora kulminują w tem: Rosja musi zbudować przynajmniej 8 wielkich krzyżowników, które uzbrojone nadzwyczaj potężnie, odbywałyby 21—23 mil morskich na godzinę. Dalej należy pomnożyć flotę czarnomorską o 2, a bałtycką o 4 kolosy pancerniki, każdy o chyżości 16 węzłów — (obecne robią co najwięcej po 15).

Punkt ciężkości reform, proponowanych przez p. Biełomora, zawiera się w następującym wstępie: „Nasz skromny budżet marynarki rozpada się dziś na 2 osobne floty, z których każdą może nieprzyjaciel zaatakować całą swoją siłą. Aby więc nie pozostać w tyle po za flotą którégokolwiek z mocarstw europejskich, należy nam naprzeciw każdego okrętu linjowego tychże, postawić 2 rosyjskie, nie wiadomo bowiem, która z naszych flot będzie w danym razie zaatakowaną?... Jedynem wyjściem z tak kłopotliwego położenia byłoby tedy połączenie obu flot rosyjskich. Ku temu celowi jest oczywiście niezbędnem posiadanie Bosforu; flota rosyjska wpływa na morze Śródziemne — fantazuje p. Biełomor w przypuszczeniu, że mocarstwa zachodnie będą wszystkim tym robotom rosyjskim przypatrywać się z założonemi rękami... — dalej na Ocean i łączy się z flotą północną. Lecz i flota bałtycka znajduje się obecnie jakby w osaczeniu. Nad wchodem i wychodem z Bałtyku czuwają Niemcy. Sund jest dla wielkich okrętów wojennych zbyt płytki, Belt mogą Niemcy obsadzić łatwo i każdej chwili. Oprócz tego, brzeg rosyjski północny i wschodni, może w razie wojny z Anglją i Włochami bardzo łatwo dostać się w ręce nieprzyjaciół. Z tych zatem powodów projektuje autor przeniesienie głównego portu wojennego z Kronsztadu na pobrzeże Murmańskie Lodowatego morza, gdzie stosunkowo łagodna zima nawet statkom drewnianym mniej szkodzi, aniżeli ostry klimat w fińskiej zatoce. Specjalnie wymienia Białomor zatokę Mutowa, która wcina się głęboko w północno-zachodni kraniec Laplandji.

Jakkolwiek dość zuchwałą wydaje się ta propozycja — powiada petersburski korespondent *Vossische Ztg.*, z której to sprawozdanie czerpiemy — faktem jest jednak, że niestosowność Kronsztadu w roli portu wojennego, w obec koniecznego rozwoju floty rosyjskiej, coraz dotkliwiej daje się jej uczuwać. Co prawda, wiele składają dziś na rachunek stosunków klimatycznych, w czem jednak rosyjscy marynarze wiele sami są winni. Tak samo cechą rozpoczęcia tegorocznej żeglugi rosyjskiej był szereg wypadków, które zdolne są w wyższym stopniu zadrażnić dumę narodową Rosji, aniżeli pochlebić jej może rokroczne pomnażanie liczby pancerników. Kampanja floty bałtyckiej rozpoczęła się przeróżnemi opóźnieniami, opieszalstwem i fiaskami. Łodzie torpedowe dziś jeszcze oczekują w Petersburgu reparacji i dopiero gdzieś w lipcu powrócą na morze. Nigdzie też lepiej, jak w Petersburgu, nie wiedzą o tem, że rozwój floty bałtyckiej pod względem jej pogotowia wojennego, bynajmniej nie idzie w parze z jej wzrostem ustawicznym w ostatnich czasach.

Z kryminalnej kroniki rosyjskiej.

(Omyłki. — Statua Buddy. — Chang-Czung i Rokosowskij. — Porządki w gubernji kowieńskiej i wołyńskiej. — Amos Kościukow. — Aresztowanie oficerów).

Wśród szczególnych okoliczności wykryto w Petersburgu wybornie zorganizowaną szajkę złoczyńców, którzy operowali przeważnie na drodze mikołajewskiej. *Nowosti* w ten sposób opowiadają o działalności wspomnianych łotrzyków:

Poselstwo chińskie w Petersburgu otrzymało zawiadomienie od kolei mikołajewskiej, iż na imię posła Chang-Czung otrzymano z Kozłowa statuę Buddy za zaliczeniem 9000 rs. Poselstwo oświadczyło, że żadnej statuy w Kozłowie nie kupowało i że nie myśli płacić 9000 rs. za niewiadomą przesyłkę. Wobec tego zawiadomiono policję i otworzono pakę. W pace znaleziono figurę gipsową z odłamaną głową, wartości 15—20 rubli, według orzeczenia ekspertów. Nie pozostawało tedy nic innego, jak sprzedać ową przesyłkę na licytacji i rozpocząć śledztwo. Tymczasem zdarzyła się okoliczność, która wykryła całą organizację tego i innych jeszcze nadużyć. W gabinecie dyrektora kolei zjawił się jeden z drobnych oficjalistów, K. Rokosowski i zaczął błagać o przebaczenie.

— Co się stało? — zapytuje dyrektor.

— Omyłka, fatalna omyłka...

Wypiwszy szklankę wody, Rokosowski opowiedział wreszcie następującą historję: Na stacji petersburskiej przyjęto dwie przesyłki towarowe, jedna: antyk, statua Buddy dla poselstwa chińskiego, a druga — pięć funtów makaronu dla poselstwa włoskiego. Obiedwie przesyłki były ekspedjowane za zaliczeniem: pierwsza na sumę 9000 rs., druga 80 kop. Według zeznania Rokosowskiego, skutkiem fatalnej omyłki, wysłał on do Kozłowa zawiadomienie o wniesieniu 9000 rs., podczas gdy wniesiono tylko 80 kop. za drugą przesyłkę.

Rokosowskiego aresztowano i wysłano natychmiast depeszę do Kozłowa, lecz było już zapóźno. Sumę 9000 rs. podniósł niejaki Szwarcenberg, jak się zdaje figura fikcyjna. Tymczasem wykryły się inne sprawki miłej kompanijki, do której, oprócz Rokosowskiego, należał niejaki Edward Junghorn, oraz pewna młoda dama, dwuznacznego prowadzenia się. Operacje pomysłowej spółki miały głównie opierać się na omyłkach. Tak np. zamyślano wysłać terminowy towar za wynagrodzeniem 20.000 rs. i w razie zagubienia przez „omyłkę" podnieść tę sumę z kasy kolei; dalej zamierzano wysłać przekaz bankowy na sumę 7000 rs. i przez „omyłkę" odebrać 70.000 itd. „Omyłki" mieli popełniać wspólnicy lub ich sprzymierzeńcy w różnych instytucjach. Historja z chińskim Buddą wykryła wszystko i dziś cała spółka siedzi pod kluczem, czekając na przebieg procesu sądowego.

Nowoje Wremia pisze:

„W ostatnich czasach w gubernji Kijowskiej i Wołyńskiej spełniono kilka przestępstw zagadkowych, których sprawców do tej pory nie wykryto. Tak np. w pobliżu wioski Łopacina, znaleziono palto męzkie, zawierające w kieszeni cienką chustkę do nosa, kosztowną papierośnicę srebrną i „Przewodnik dróg żelaznych." Osoby zaś do której należało palto, dotąd nie wynaleziono.

„Zdarzyło się też kilka wypadków grabieży cerkwi i napadów na karczmy, stojące na uboczu. Pogłoski wskazują winowajcę niejakiego Amosa Kostiukowa, który cieszy się tu legendarną sławą i popularnością z powodu licznych przestępstw jakie popełnił, tudzież heroicznych rabunków. Amos Kostiukow ma to być jeszcze młody człowiek olbrzymiego wzrostu, obdarzony niesłychaną siłą. Po trzykroć chwytano go, sądzono za rabunki zawsze atoli zdołał zbiedz przed zesłaniem do katorgi. Znajdował zawsze bezpieczne schronienie w otoczeniu starowierców, których dosyć znajduje się rozrzuconych w gubernji Wołyńskiej. Przed trzema laty Kostiukow z powodu energicznego poszukiwania policji zniknął, jak mówiono schronił się do Austrji, gdzie pod zmyślonem nazwiskiem osiadł w jakiejś kolonji starowierców. Widocznie jednak sprzykrzył mu się pobyt w Austrji, gdyż znowu powrócił do kątów rodzinnych. Widziano go już kilkakrotnie w powiatach: Żytomierskim i Berdyczowskim, starano się nawet ująć go, lecz to się nie udało. Kostiukow posiada wielu ukrytych sprzymierzeńców, którzy zawczasu uprzedzają go o niebezpieczeństwie."

W gubernji kijowskiej aresztowano sześciu wyższych oficerów, którym dowiedziono przy schwytaniu ich na gorącym uczynku, że brali pieniądze od popisowych izraelitów. Będziemy znów mieli ciekawy proces.

Ubezpieczenie robotników od wypadków *).

I.

Na dzień 26. czerwca 1889 rozpisane zostały wybory do wydziału i sądu polubownego „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków", utworzyć się mającego we Lwowie dla Galicji i Bukowiny w myśl rozporządzenia min. spraw wewn. z 22 stycznia 1889 l. 11. dz. p. p., nie od rzeczy więc będzie zaznajomić szerszy ogół z głównemi przynajmniej postanowieniami ustawy z dnia 28. grudnia 1887 l. 1. dz. p. p. z roku 1888 dotyczącej ubezpieczenia robotników od wypadków. Ustawa ta interesuje w równej mierze sfery robotnicze jak właścicieli fabryk i kopalń, właścicieli dóbr, o ile takowi w przedsiębiorstwach przemysłowych (gorzelnie, tartaki, młyny) zatrudniają robotników ubezpieczeniu podlegających itd.

Kwestja robotnicza, zostająca w bezpośrednim związku z kolosalnym rozwojem przemysłu w czasach nowszych, zajmuje w wysokim stopniu umysły współczesnych mężów stanu. Ażeby zapobiedz niezdrowym prądom, kiełkującym od dłuższego czasu wśród nieprzeliczonych mas robotniczych, zajęły się rządy najznaczniejszych państw europejskich w ostatnich czasach bardzo gorliwie losem robotników. Szanowni czytelnicy znają przynajmniej w głównych zasadach ustawę szwedzką o ubezpieczeniu robotników na starość i przypominają sobie niedawne debaty nad takąż ustawą w Niemczech. Austrja posiada dotąd dwie ustawy, mające na celu zabezpieczenie od nędzy robotników i ich rodzin w razie chwilowej, lub trwałej nieudolności do pracy: ustawę z dnia 28. grudnia 1887 l. 1. dz. p. p. z roku 1888 o ubezpieczeniu robotników od wypadków i ustawę z dnia 30. marca 1888 l. 33 dz. p., o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Obie te ustawy uzupełniają się nawzajem; pozostawiając ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby na razie na uboczu, rozpatrzymy ustawę o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

U wstępu zaraz wypada zaznaczyć, iż ustawa ta rozszerza znacznie dotychczasową odpowiedzialność pracodawców za wypadki, w ich przedsiębiorstwach się wydarzające. Gdy bowiem dotychczas znachodziły w razie wypadku zastosowanie przepisy ustawy cywilnej (§§. 1293 — 1341), w myśl których przedsiębiorca odpowiadał jedynie za wypadek z jego winy pochodzący, według ustawy omawianej odpowiada pracodawca pośrednio za wypadek każdy, gdyż opłaca część (90%) premji asekuracyjnej za każdego robotnika, a zakład ubezpieczenia wypłaca wynagrodzenie uszkodzonemu robotnikowi względnie jego rodzinie bez względu na to, czy wypadek zdarzył się z winy przedsiębiorcy lub bez winy jego — jeżeli tylko 1) robotnik stał się w skutek wypadku zupełnie lub częściowo niezdolnym do pracy, względnie jeśli utracił życie i 2) jeżeli nie sprowadził wypadku rozmyślnie sam, tj. jeżeli wina nie leży po stronie robotnika.

Dotychczas podobna wyjątkowa odpowiedzialność ciężyła jedynie na przedsiębiorstwach kolejowych w myśl ustawy z dnia 5. marca 1869 l. 27. dz. p. p. — w obec wszystkich osób uszkodzonych, a więc i w obec robotników — (względnie ich rodzin), którzy w „ruchu kolei żelaznej" odnieśli uszkodzenie cielesne lub zabici zostali.

*) „Urzędowy" tekst polski dziennika ustaw państwa tłómaczy „Unfallversicherung" przez „ubezpieczenie na wypadek przygody"; zatrzymuję wyrażenie komisji wyborczej „ubezpieczenie od wypadków" jako właściwsze. (Pr. aut.).

Dzieje cywilizacji w Polsce.

Zamieszczona w ubiegłym tygodniu wzmianka o wystawie szkiców Matejki, noszących zbiorową nazwę „Dziejów cywilizacji w Polsce", zniewala nas do umieszczenia obszerniejszego sprawozdania z rzeczonej wystawy.

Szanowny autor poprzedniej wzmianki, któremu redakcja *Dziennika* użyczyła gościnności w łamach swego pisma, przepomniał o celu swej pracy.

Miast zdania sprawy z wystawionych dzieł mistrza, uznał za stosowne wdać się w krytykę drukowanych wyjaśnień poszczególnych szkiców. Przepomniał niestety, że owe wyjaśnienia nie są niczem innem, jak tylko komentarzem dla użytku szerszego ogółu publiczności zwidzającej wystawę i krytykując ów komentarz, miast sprawozdania, dał nam polemikę z komentarzem.

Szanując osobiste zdanie autora wiadomej wzmianki, nie myślimy też wdawać się w rozbiór jego zarzutów, które wszędzie indziej mogłyby mieć miejsce, tylko nie w sprawozdaniu z wystawy szkiców... Co wyraziwszy, przystępujemy do właściwej relacji. Piszemy: relacji, gdyż zwyczajem oddawna w świecie artystycznym przyjętym nie krytykuje się szkiców nawet mistrzowskich przed ich ostatecznem wykończeniem.

W dwóch salach mieści się dwanaście szkiców, mniej lub więcej już wykończonych, lecz w każdym razie dających wyraźne pojęcie widzom o przewodniej myśli mistrza, który kreśląc je, dał nam całokształt ważniejszych chwil dziejowej naszej przeszłości.

„Zaprowadzenie chrześcjaństwa" (r. 965) rozpoczyna ów cykl pełen głębokich myśli i gorącej miłości ojczyzny. U stóp krzyża, rozpościerającego swe zbawcze ramiona nad ziemią Lechitów, widzimy Mieczysława, otoczonego pocztem nawróconego już rycerstwa. Jeden z nich w pobożnej ekstazie ryje na swej tarczy obok herbowego Topora znamię krzyża świętego. To zapewne protoplasta sławnego Toporczyków rodu. Główna akcja rozgrywa się wszakże około chrzcielnicy, gdzie święty Wojciech w towarzystwie poznańskiego biskupa, Jordana, przyjmuje na łono prawdziwej wiary Cydebura i Adelaidę, rodzeństwo władcy. Na tle płonącej wśród lasu świątyni pogańskiej rysują się dwa światy: pogański, reprezentowany przez sędziwego barda, patrzącego w tęsknej zadumie na ginące w płomieniach bogi i przez uchodzącego z odłamem bożyszcza wojownika — zdradza rezygnację epoki, która bezwzględnie ustąpić musi nowej erze; tę zaś przedstawia zastęp wielmożów, spieszących wraz z żonami i z dziećmi pod przewodem Benedyktynów ku chrzcielnicy. Zasłużona w dziejach naszej kultury brać św. Benedykta orze pługiem granice, w których ma stanąć dom Boży.

Nad zwłokami świętego Wojciecha, w katedrze gnieźnieńskiej odbywa się „Koronacja pierwszego króla" (r. 1001), stanowiąca temat drugiego szkicu.

Barczysta, imponująca siłą i majestatem postać klęcząca Chrobrego widnieje w pośrodku między Radzymem, arcybiskupem gnieźnieńskim a młodzieńczym Ottonem III, wieńczącymi jej skronie królewskim djademem. Biskupi otaczają orszak obu monarchów, wśród którego widzimy Konildę wraz z synem Mieczysławem. Trzeciem z kolei jest „Przyjęcie żydów" (r. 1096). Starcy, niewiasty i dzieci prześladowanego narodu korzą się przed majestatem Władysława Hermana. Sędziwy monarcha daje posłuch przekupnemu Sieciechowi. Młody Bolesław z litością spogląda na przybyszów, podczas gdy Zbigniew wypuszcza sokoła na gołębie. Na dalszym planie królowa Judyta z widoczną radością spogląda na misterną kasetę, ofiarowaną przez żydów. Patryarchalna postać Benjamina z Tudeli, rzecznika tułaczej rzeszy wywołuje głębokie wrażenie. W pomyślny skutek jego błagań każe nam wierzyć arcybiskup Marcin, w którego dłoni widzimy edykt już wygotowany.

Majestatycznym spokojem tchnie szkic następny. „W Łęczycy pierwszy sejm. — Spisanie praw. — Ukrócenie rozbojów." W romańskim kapitularzu przedzielonym kolumnadą zasiadł Kazimierz Sprawiedliwy obok legata stolicy apostolskiej, by wysłuchać zatwierdzonych przez nią ustaw w bulli, którą odczytuje biskup krakowski Gedeon. Około króla grupują się książęta krwi: Leszek biały, Otto wielkopolski, Bolesław wysoki, Bogusław stolpeński i biskupi z Zdzisławem gnieźnieńskim na czele. Opaci, duchowieństwo i magnaci asystują przy tym ważnym akcie, wsłuchując się w słowa Gedeona. Tam w oddali wsparty o kolumnę stoi gniewny zbój-rycerz, zaś Mieczysław Stary tajemne knowa intrygi z Henrykiem Kietliczem. W kątku ascetyczny mnich w cysterskiej kucie pilnie zapisuje fakt, rozgrywający się przed jego oczyma.

W tumie wrocławskim wśród blasku świec na żałobnych marach spoczywają zwłoki Henryka pobożnego, Bolesława morawskiego i krzyżackiego mistrza Pompona, poległych w walce z przemożnymi zastępy Kiejdana, Pety i Swarna. Święty Jacek prawi mszę żałobną przy asyście zakonnego duchowieństwa. U stóp ołtarza leży krzyżem święta Jadwiga, matka Henryka. Obok zbolałej wdowy Jadwigi widnieje zuchwała postać Rogatki i zamyślony Konrad mazowiecki. Wśród ciżby przepełniającej kościół wyróżnia się garstka niedobitków z Mieczysławem raciborskim i Bolesławem kaliskim na czele. Wszędzie rozpacz i żałość. Lecz oto z górnej stalli, gdzie zasiadły święte: Bronisława, Gertruda i Salomea, zstępuje po schodach pacholę z tarczą, na której wyryta jaśnieje korona. To Przemysław, odnowiciel królewskiej godności. Oto co widzimy na piątym z kolei szkicu, zatytułowanym: „Klęska Lignicka. — Odrodzenie" (r 1241).

Dla Lwowian szczególniejszy przedstawia interes szósty szkic p. t.: „Powtórne zajęcie Rusi— Bogactwo i oświata" (r. 1366). Widzimy rynek nasz w wiekach średnich. Wśród wąskich domostw rozpierają się baniaste kopuły greckiej cerkwi i ormiański kościół. W dali na Górze Zamkowej widać gród Lwa. Na pierwszym planie odbywa się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod łacińską katedrę. Król chłopków otoczony gronem książąt ruskich i duchowieństwem wszystkich trzech obrządków ciska w szczelinę fundamentów pierścień. Obok biskupów, rycerzy, występują patrycjusze lwowscy i żydzi, sławiący wspaniałomyślność monarchy — obok nich klęczy kmieć wolny jeszcze wówczas. Na dalszym planie ukazuje się obraz Matki Przenajświętszej, który z Bełza ma być przeniesiony na Jasną Górę.

Po wielkim monarsze następuje wiekopomna jego wnuka, królowa Jadwiga, żyjąca po dziś dzień w podaniach i legendach ludu, która dała początek założeniu *Almae Matris* krakowskiej. Urzeczywistniając myśl Kazimierza Wielkiego zrobiła zapis na akademję składając takowy w ręce biskupa Piotra Wysza i Jaśka z Tęczyna. Tę też chwilę upamiętnił mistrz Jan w siódmym swym szkicu („Założenie szkoły głównej" r. 1361 — 1400). Zdobią takowy herby: piastowski, jagielloński, uniwersytecki i rektorski. I znów wracamy w pogańskie bory. Walą się bożyszcza i świątynie, by na ich gruzach powstał znak Odkupiciela. Nad brzegami Wilji dokonywa się dzieło nawrócenia Litwy. To też szkic ósmy, opiewający ten fakt dziejowy nazwał mistrz „Chrztem Litwy" (r. 1367). Przed ołtarzem, na którym ustawiono tryptyk z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, stanął Jagiełło z Jadwigą, by wręczyć biskupowi wileńskiemu Jastrzębcowi kielich i pastorał. Obok biskupów i kleru kupią się pod królewskim sztandarem dostojnicy dworscy. Towarzyszy też królewskiej parze majestatyczny Ziemowit Mazowiecki w szyszaku zdobnym w pawie pióra. Książęta Litwy korzą się przed ewangelją, którą ich błogosławi mnich Franciszkanin. Tłum nowonawróconych odbiera z rąk kapłana białe szaty, podczas gdy na uboczu wadzą się zawzięcie Skirgełło z Witołdem. Podobnie jak na pierwszym z kolei szkicu widzimy tu wajdelotę, karmiącego mlekiem wygnane z swych siedzib święte węże, nad któremi biada młoda Litwinka.

Cztery pozostałe szkice są świetnym dowodem, jak śmiało sięgnął mistrz w dziedzinę abstrakcji, by zakląć w barwnej postaci przełomy etyczne, socjalne i polityczne naszej przeszłości.

I tak szkic dziewiąty („Wpływ uniwersytetu na kraj w wieku XV. — Nowe prądy. — Hussytyzm i Humanizm") przedstawia nam wnętrze ostrołukowego *Collegii majoris*. Wsparty na księdze Arystotylesowskiej kardynał Oleśnicki i stojący tuż przy nim św. Jan Kapistran, spoglądają na zbliżających się nowatorów Hieronima z Pragi, Jana z Dąbrówki, Pawła z Brudzewa, podkanclerzego Trąbę i Michała z Wielunia, rozkładającego nowo przywiezione księgi. Jan Polak, w dowód swej bytności w Ameryce, pokazuje bryłę złota. Widzimy także Długosza, Ostroroga i zatopionego w medycznych studjach Grzegorza z Sanoka. Tu znów wyróżniają się w gronie uczonych Wojciech z Brudzewa, wsparty o globus i Kopernik, zwrócony ku obcym luminarzom: Erazmowi z Rotterdamu, Hessemu, Bebeljuszowi i innym.

Św. Jan Kanty modli się w zakątku, opodal zaś kontynuują swe badania astrolog Twardowski i frenolog Jan z Głogowej. Wit Stwosz przy ukończonym ołtarzu marjackim stoi wraz z złotnikiem Grochowskim i patrzą zdumieni na tak świetne grono.

Bezpośredni wątek dziejowy snuje się w następnym szkicu (dziesiątym, pod tytuł.: „Wiek złoty literatury w wieku XVI. — Reformacja. — Przewaga katolicyzmu"). W przykrytej pozłocistym stropem sali, zbudowanej w stylu renesansowym, Orzechowski gromi odstępstwo Stankara, którego broni Blandrata. Okalają ich: Frycz Modrzewski, Marcin Bielski, Górnicki i Sęp Szarzyński. Kochanowski poprzedzony przez Bekwarka i Gomółkę wchodzi prowadzony przez Reja, a smętny, pod filarem ukryty Klonowicz, spogląda ku świetnemu orszakowi Hozjusza, kroczącego z uchwałami Trydenckiego Soboru. Nie brak tu i alchemika Sędziwoja i drwiącego z jego doświadczeń Stańczyka i Bonara, że nie wspomniemy całego szeregu współczesnych znakomitości, zapełniających salę zdobną w medaljony ostatnich Jagiellonów.

Szkic jedenasty w przeciwstawieniu do dwóch poprzednich, o treści socjalno-naukowej, ma za osnowę: „Potęgę Rzeczypospolitej u zenitu — Złotą wolność — Elekcję" (r. 1573). Na wolskich błoniach odbywa się elekcja. Zamojski, noszony przez brać szlachecką na rękach, przemawia wy-

Dalej wypada podnieść, że ustawodawca wykluczył przez wprowadzenie „zakładów ubezpieczeń“ zostających pod nadzorem państwa, działanie instytucyj prywatnych. Jest to rzeczą zupełnie słuszną, gdyż w instytucjach prywatnych zyski, płynące z interesu ubezpieczenia, przypadałyby osobom trzecim, nie należącym do kół ubezpieczonych, podczas gdy według ustawy omawianej zyski te przypadają na rzecz robotników. Ustawa omawiana wprowadza asekurację przymusową dla robotników pewnych, w ustawie określonych przedsiębiorstw przemysłowych, w których robotnicy narażeni są na uszkodzenia cielesne lub utratę nawet życia. Jestto więc instytucja, stworzona dla pewnej kategorji przedsiębiorstw i zatrudnionych tam robotników i w tychże wyłącznym interesie; dlatego też wykluczał ustawodawca pomoc państwa. Łatwo zrozumieć, że byłoby rzeczą wprost niesłuszną, gdyby państwo, t. j. ogół podatkujących, miało ponosić ciężary ubezpieczenia pewnej tylko klasy obywateli państwa.

Na tem zamykamy uwagi ogólne i przystąpimy następnie do bliższego rozbioru szczegółów ustawy.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 12. czerwca.

Mamy przed sobą broszurę hrab. Stanisława Tarnowskiego, broszurę polityczną, a raczej mającą pretensję uchodzić za takową, zatytułowaną: „Próby rozstroju“. Również gdyby tytuł: *Pêle mêle*, ale i napis „Próby rozstroju“ nie jest bez znaczenia. Być może, że hr. Tarnowski, pisząc swe artykuły do *Przeglądu Polskiego*, ażeby potem za pośrednictwem *Czasu* bezpłatnie rozdzielić nielicznym jego czytelnikom, był wysoce rozstrojonym, widząc jak stronnictwu jego władza z rąk się usuwa, jak pogrążony dotychczas w apatji kraj budzi się z uśpienia i wyrzeka się wodzących go na pasku powag. To, co hr. Stanisław Tarnowski widzi dziś dokoła siebie, nie może go zbytnio trwożyć, ale hr. Tarnowski — przyznajemy to otwarcie — należy do rzędu ludzi, którzy patrzą i widzą daleko. A to, co widzi nie jest wcale dla niego ponętne! *Liberum conspiro*, tak hr. Tarnowski nazywa budzące się samopoczucie w kraju, przybiera coraz szersze rozmiary i prędzej czy później doprowadzi do rozwoju życia publicznego wszystkich żywiołów w kraju i to właśnie co wyrywa jęk boleści z duszy hrabiego-profesora.

W oskarżeniach swych, wytoczonych przeciw partji postępowej, jest p. Tarnowski zbyt widocznie nieprzewidliwym, by je trzeba zbijać w poprowaniu zarzuconych środków, zbyt jednostronnym i zbyt hołdującym teorjom, opartym na przesądach, by je na serjo traktować można. W chaotycznej broszurze hr. Tarnowskiego przebija tylko jedno — żal za władzą, którą się traci i pewność, że się władzę tę stracić musi.

Hr. Tarnowski byłby uczynił lepiej, gdyby opuszczając zajmowane koło stanął na wznioślejszem stanowisku i widząc to, co nazywa „rozstrojem“, zapytał: zkąd on pochodzi, czyją jest zasługą lub winą. Byłby może dojrzał, że powodem rozstroju są nie postępowcy i demokraci, ale ta klasa, która na podstawie przywileju rodowego stała na czele narodu. Nikt nie myślał zaprzeczać przodownictwa szlachcie, tak jak dziś nie myśli nikt poważny o walce przeciw niej jako stanowi — ale ta szlachta sama utraciła przodownictwo, gdyż nie spełniła zadań, jakie na niej ciężyły.

W jej to postępowaniu niech hr. Tarnowski dobrze się rozpatrzy, a znajdzie tam zarody prawdziwego, a nie urojonego i sofisterją odkrytego rozstroju. Jesteśmy przekonani, że gdyby człowiek tej wiedzy, co hr. Tarnowski, bezstronnie i spokojnie zbadał te pierwsze zarody rozstroju, byłby jednym z pierwszych, którzy biliby się w piersi, wołałby do „swych ludzi“, ażeby stanęli na tem stanowisku, na którem stoi dziś stronnictwo, przez hrabiego profesora posądzane tak drastycznie o „próbę rozstroju“.

* * *

Kraków 11. czerwca. Na odbytem dziś zebraniu członków powiatowego komitetu przedwyborczego absolutną większość głosów (13 na 24 obecnych) otrzymał dotychczasowy poseł z kurji mniejszej własności Kraków-Mogiła-Liszki-Sławina — Sobiesław hr. Mieroszowski.

Zgłosili swoje kandydatury Antoni hr. Wodzicki, popierany przez zasiadającą w komitecie szlachtę i Wincenty Smoczyński, proboszcz z Tenczynka, popierany przez księży. Pierwszy otrzymał w komitecie powiatowym 7, drugi 4 głosy.

Komitetowi centralnemu do zatwierdzenia przedstawiony zostanie jako kandydat Sobiesław hrabia Mieroszowski. Innych kandydatur nie zgłoszono.

* * *

Przemyśl 11. czerwca. Niżej podpisani prezesowie rad powiatowych w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Jarosławiu mają zaszczyt zaprosić panów wyborców z kurji własności większej okręgu wyborczego przemyskiego na zjazd wyborców do Przemyśla dnia 22. czerwca o godz. 10. rano.

Na porządku dziennym postawionym będzie wybór trzech posłów z kurji własności większej do Sejmu krajowego.

Stefan Zamoyski, Adam Łucki, Adam Sapieha, Stanisław Stadnicki, zastępca prezesa.

* * *

Wieliczka 11. czerwca. Na zgromadzeniu włościan z wszystkich sądowych powiatów starostwa wielickiego, w którem wzięło udział przeszło sześćdziesięciu włościan, przyjęto jednogłośnie kandydaturę dra Andrzeja Weisły z Bochni, syna włościanina z Bierzanowa, na posła sejmowego z małych posiadłości powiatu wielickiego. Włościanie postanowili energicznie za tą kandydaturą rozwinąć działanie, a z całą stanowczością i oburzeniem potępiają tych, co środkami pieniężnemi dają się bałamucić, a jeszcze bardziej tych — co tak niemoralnemi środkami do poselstwa dążą.

mowie wśród okrzyków: Za nic Rdest, niech żyje książę Gowieński! Posłowie Walezjusza dwornie się kłaniają, spieszą pod namiot do przysięgi. Na całem polu wre i kipi. Zachodzące słońce ozłaca ginącą w dali Warszawę.

O zmroku rozgrywa się akcja będąca tematem ostatniego szkicu. To: „Konstytucja trzeciego maja — Sejm czteroletni. — Komisja edukacyjna — Rozbiór“...

W wspaniałej sali warszawskiego zamku spoczywa na sofie Stanisław August. Przed nim na stole leżą dyplomatyczne noty i papiery. Król przerwał rozmowę z Radziwiłłem, by przyjąć artystyczną drużynę, wśród której Bacciarelli przedstawia monarsze młodego Smuglewicza. Obok siedząca jenerałowa Grabowska flirtuje z Krasickim i z Trembeckim, podczas gdy zagłębiony w swych notatach Naruszewicz zwraca się w stronę, gdzie ks. Józef zadumany oparł się o okno.

Nad księgą konstytucji majowej widać pochylone postacie Andrzeja Zamojskiego, Staszica i Małachowskiego. Dysputa ich żywa, tak się, iż gorszy regimentarza Stępkowskiego z Chreptowiczem...

Adam Czartoryski i Kołłątaj dzierżą, pierwszy ustawy czteroletniego sejmu, drugi reformy edukacyjne. Otacza ich kwiat narodu: Czacki, Karpiński, Konarski, Kopczyński, Niemcewicz, Piramowicz, Potocki, Śniadecki.

Tak, to Konstytucja, Sejm i komisja edukacyjna, lecz już na prawo w zupełnej pomroce czycha już: Rozbiór!

Lisie oblicze, Sievers, ukazujące się w krześle Repninowi chytry Luchesini. Zdaje się, iż mówi — już czas!...

Brutalnym ruchem obala butny Moskal stojące obok krzesło. Sypią się na posadzkę włócznie na stołkie — nasza cywilizacji.

Czy zwiędły? czy zmarniały pod obuchem przemocy?

Odpowiedź na to pytanie należy do mistrza Jana, który nazwał swe utwory *pierwszą częścią* swej wspaniałej kompozycji...

S. P.

Sprawozdanie

z funduszów stypendjalnych ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego, zmarłego w Lauzannie, d. 3. lipca 1882 r.

IV.

Gotówka, w Lauzannie znaleziona 11.170 fr. 55 c. i należność od Rotschilda — według jego rachunku bieżącego, wynosząca 60.025 fr. Stanowi razem 71.295 fr. 55 c.

Do powyższej sumy dodały się następujące przychody: Ze sprzedaży drobnych ruchomości, jak powyżej 494 fr. 80 c., ze sprzedaży lub wylosowania walorów, jak powyżej 135.582 fr. 80 c., z procentów od walorów i od funduszów w gotówce w Zurychu, w Lauzannie i w Paryżu 69.542 fr. 37 c. Razem otrzymano w przychodzie 205.619 fr. 97 c., co wyniosło ogółem 276.815 fr. 52 c.

Z tego zaś opłacono: Zaległości i koszta po śp. Ostrowskim 14.779 fr. 95 c., podatek spadkowy w Lauzannie 105 957 fr. 70 c., podatek od przychodu w Rapperswylu 14 615 fr., koszta procesów w Lauzannie i w St. Gall 10.579 fr., stypendja opłacane w ciągu lat pięciu 52.291 fr. 30 c., kupno walorów w zamian wylosowanych, jak powyżej wykazano: najprzód na 13 839 fr. 15 c. i nadto na 3.075 fr. 30 c., — 16.914 fr. 45 c., koszta drobne administracji funduszu po śp. Ostrowskim, po 60 fr. miesięcznie, za pięć lat 3.600 fr., pozostawione przez hr. Ostrowskiego do dyspozycji założyciela muzeum narodowego w Rapperswylu, a przeznaczone przez niego na toż muzeum 21.000 fr. Razem wydano 239.737 fr. 40 c. Pozostawało zatem gotówką w d. 20. sierpnia 1887 r. 37 078 fr. 12 c., a z tego: u notarjusza Bugnon, w Lauzannie 2.554 fr. 60 c. i u hr. Platera, czy też u bankierów jego 34 523 fr. 52 c.

Zastrzedz jednak potrzeba, iż w powyższych wydatkach nie są objęte jeszcze koszta notarjusza w Lauzannie, za administrowanie spadkiem na sądowe polecenie, w ciągu lat 4, jakoteż koszta procesów w Rapperswylu i niektóre z St. Gall. Po uregulowaniu tych należności, reszta użytą być miała na kupno nowych walorów, aby je złożyć w Banku kantonalnym zurychskim z przeznaczeniem dochodu z nich na pomoc naukową.

V.

Ogólny stan funduszu po śp. Ostrowskim z dnia 20. sierpnia 1887 r. przedstawiał się tak: Walory procentowe, według wykazu w pierwszej części działu III. 279.437 fr. 35 c., gotówka, jak wynika z działu IV. z powyższem zastrzeżeniem 37.078 fr. 12 c. Razem 316.515 fr. 47 c.

VI

Przechodząc teraz do rozpatrzenia zmian, jakie zaszły w powyższym stanie funduszu po śp. Ostrowskim, od wymienionej daty aż po dzień śmierci Wład. hr. Platera, dyrektora Muzeum i administratora tego funduszu, tj. od dnia 21. sierpnia 1887 r. po dzień 22. kwietnia 1889 r., zajmiemy się najprzód zmianami zaszłemi w walorach, a potem powiemy i o gotówce.

Zmiany w walorach okazały się łatwemi do oznaczenia, mając powyższy wykaz (część pierwsza działu III) walorów, jakie posiadał ten fundusz i otrzymawszy zarazem z Banku kantonalnego w Zurychu wykaz walorów obecnie w depozycie u nich zostających. Z porównania tych wykazów przekonaliśmy się, że następujące walory wylosowano lub powołano do spłaty: 3 obligacje indemnizacyjne krakowskie, na kapitał nominalny 2100 złr. 5%, wylosowane, 2. listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego, na kapitał nominalny 200 złr. 4%, również wylosowane, 3 obligacje Pożyczki rządu Związkowego Szwajcarji, po cenie nominalnej 1000 fr. 4%, powołane do spłaty z powodu konwersji tej pożyczki na inną $3\frac{1}{2}$%.

Walory te zastąpiono innemi, mniej więcej tą samą wartość przedstawiającemi, a mianowicie: 6 obligacyj kolei szwajcarskich zachodnich, po cenie nominalnej 500 fr. 4% i 4 obligacje kolei rządowej węgierskiej z r. 1888, po cenie nominalnej 1000 marek $4\frac{1}{2}$%.

Różnica, jaka zajść mogła pomiędzy sumą odebraną za wylosowane lub powołane do spłaty walory i tą, jakiej się użyło na kupno nowych walorów, powinna się odnaleść w obrocie funduszów w gotówce.

Co się tyczy tego obrotu funduszów, nie mamy w ręku żadnych danych, gdyż papiery dotąd były opieczętowane, a więc dla nas niedostępne. Prawdopodobnie z końcem roku bieżącego, przedstawiając sprawę z obrotu funduszów od d. 23. kwietnia rb., będziemy już mogli wyjaśnić i obrót funduszów za uprzednie półtora roku prawie. Teraz można tylko powiedzieć, że — gdy w zasadzie przyjętem było, że przychody tego funduszu powinne były się używać w całości, czy to na stypendja dla młodzieży, czy na opłatę podatków, przypuścić można, iż gotówka nie zmieniła się w swej wysokości, jaką uprzednio wykazano na 37 tysięcy franków.

VII.

Stosownie do woli Kr. hr. Ostrowskiego, wyrażonej w testamencie jego z d. 21. marca 1882 r. kapitał, jaki pozostanie po ostatecznej likwidacji spadku, powinien być nienaruszalnym, przychody zaś same tylko mają być wypłacane zarządowi Muzeum narodowego w Rapperswylu, a ten powinien je obracać wyłącznie na stypendja dla wyższego kształcenia się polskiej młodzieży, w Szwajcarji lub też w innych krajach, przeważnie w szkole politechnicznej zurychskiej.

Ś. p. hr. Plater przyznawał zwykle stypendja na przeciąg czasu nie większy nad trzy lata, poczynając takowe około Nowego Roku. W roku bieżącym 1889 korzysta z tej fundacji piętnastu stypendystów: 8 w Zurychu, 3 w Paryżu, 1 w Bazylei, 1 w Bernie, 1 w Genewie i 1 w Krakowie. Stypendyści, stosownie do środków, jakiemi osobiście rozporządzają, pobierają: 1 po 20 frank. miesięcznie, 2 po 25 fr., 5 po 50 fr. i 7 po 60 fr., co razem stanowi opłatę miesięczną 740 frank., zkąd roczny wydatek na te stypendja wynosi 8.880 franków, jeśli wszystkie wypłaty dokonywać się będą w ciągu całego roku. Prawdopodobnie w roku bieżącym nie będzie można przyznać nowych stypendjów z powodu głównie zaciągnienia sprawy spadkowej po ś. p. hr. Platerze. W każdym razie decyzję o tem powziąć rada Muzeum na przyszłem swem zebraniu w Rapperswylu, dokąd też mają być nadsełane, na ręce kustosza Muzeum wszelkie podania o przyznanie nowych stypendjów, lub też o przedłużenie dawnych.

Poczyniono starania, gdzie należało, aby śmierć hr. Platera nie była powodem przerwy w wypłacaniu akuratnem stypendjów i dotąd tylko stypendyści paryscy nie byli w czas opłaceni, okazało się koniecznem, wypłatę ich dokonywać ze Szwajcarji, jako tam złożonemi są wszystkie nasze fundusze.

Już po śmierci hr. Platera rozpoczęto negocjacje z notarjuszem Bugnon w Lauzannie, w celu uregulowania jego należytości, której wysokość zdaje się nam zbyt wygórowaną. Poczyniono także kroki u władz miejscowych w Szwajcarji o zmniejszenie podatku, jaki dotąd miasto Rapperswyl na fundusze te nakładało.

Dnia 8 czerwca 1889.

Bukowski Henryk.
Buszczyński Stefan.
Gałęzowski Józef.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Pp. Adamowie Gielgudowie wraz z córką, zacni protektorowie naszego przemysłu krajowego w Anglji, bawili przez ubiegłe trzy dni w Krakowie, dokąd przybyli wprost z Londynu. W ich towarzystwie znajduje się p. J. B. Jazdowski z Londynu, z córką, syn emigranta polskiego z r. 1831, urodzony w Anglji, który onegdaj zwidził saliny w Wieliczce. Pp. Giełgudowie wyjechali wspólnie z p. Jazdowskim i jego córką do Zakopanego, gdzie pozostaną przez cztery miesiące. — P. Wład. Wszelaczyński, znany zaszczytnie muzyk, po kilkudniowym pobycie w Krakowie, powrócił wczoraj do Lwowa.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Włodzimierz Krówczyński, urzędnik izby obrachunkowej lwowskiego magistratu, w 29 roku życia. Zmarły, brat zacnego prezesa „Sokoła“ lwowskiego, cieszył się w gronie kolegów szacunkiem i sympatją. Marja Minasiewicz, wdowa po adwokacie stanisławowskim, zmarła w 70 roku życia. — W Złoczowie zmarł Wincenty Słomkowski, ojciec znanego muzyka i urzędnika Wydziału krajowego, w 83 roku życia. — Józef Dąbrowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w sobotę w 70 roku życia. — Józef Paieczny, doktor med., przez długie lata lekarz policyjny w Krakowie, zmarł onegdaj w 62 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (13.): Antoniego z Padwy. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. min. 54.

Mistrz Matejko przyjechał wczoraj kurjerskim pociągiem na dwudniowy pobyt do Lwowa.

Doktorat. P. Emil Tadeusz Łukasz Wolniewicz, rodem z Dębicza w W. Ks. Poznańskiem, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień dr. praw.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował asystenta lasowego Wilhelma Reicharda, adjunktem inspektoratu lasów dla Galicji.

Namiestnik zamianował Jana Murd ię, kancelistą dyrekcji policji w Krakowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał staroście w Żółkwi, Lanikiewiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Śmierć skutkiem wodowstrętu. Katarzyna Furda, właścicielka realności pod l. 19. przy ulicy Krupiarskiej, wdowa po murarzu, licząca lat 55, matka dwojga dzieci, ukąszona przed trzema laty w rękę przez swego psa, którego wówczas jako podejrzanego o wściekliznę zabito, zachorowała przed kilku dniami wśród wszelkich oznak wodowstrętu. Nieszczęśliwą przewieziono do głównego szpitala, gdzie po kilku godzinach życie zakończyła.

Akademicy krakowscy, przytrzymani w Królestwie za śpiewanie patrjotycznych pieśni przez ośm dni, onegdaj nareszcie zostali uwolnieni i powrócili do Krakowa. Po długich badaniach i — jak zapewniają — korespondencji, przeprowadzonej z władzami wyższemi w Kielcach i w Warszawie co do wymiaru kary za postępek 42 krakowskich akademików, władzom powiatowym polecono więzić wszystkich przez trzy dni i kary tej aresztu nie zamieniać na grzywny pieniężne. W skutek takiego rozkazu akademicy zamknięci byli przez trzy doby w Pieskowej Skale pod strażą żandarmów. Historja cała w ten sposób zakończoną została; wszakże od osób dobrze poinformowanych otrzymujemy zawiadomienie, iż wśród wieśniaków Ojcowa i wsi najbliższych powiodło się żandarmerji i straży pogranicznej wywołać przeciw młodzieży krakowskiej wielką niechęć. Przyczyna jest następująca: Kiedy młodzież zatrzymaną została w Ojcowie, wieśniaków zniewolono do dostarczania podwód dla żandarmów i strażników z pasu granicznego i Olkusza, dążących do Ojcowa. Ruch żandarmerji trwał przez cały czas przetrzymywania akademików, a na wiadomość, iż dwaj z nich zdołali uciec, t. j. przejść granicę z powrotem do Krakowa, rozpoczęło się prześladowanie tak zwanych „szwarcowników“, rewizje i badania chłopów dla odnalezienia winnych dania pomocy do ucieczki, a aby to wszystko wykonać, znów na chłopskich wozach rozjeżdżali się żandarmi i strażnicy dniem i nocą.

Za dostarczenie podwód nikt chłopom nie zapłaci, nadto gmina, na której obszarze zaszedł wypadek, obowiązaną będzie ponieść koszta żywienia przez władzę zatrzymanych aresztantów.

Razem wzięte tego rodzaju przykrości mogły istotnie obudzić niechęć wśród wieśniaków, a zdaje się, iż się o to dobrze starano.

Zapewniają nas również, iż zdecydowanem zostało, aby przez całe lato pełnił w Ojcowie służbę oficer z dwunastoma żandarmami.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 23·4°C., najwyższa + 32·0°C., najniższa + 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby niższa, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Na pogorzelców Podhajec. Piszą nam z Buczacza 11. czerwca: Dnia 10. odbył się u nas za współudziałem p. Kamińskiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego dochód około 300 złr. przeznaczony na pogorzelców sąsiedniego miasta Podhajec.

Dobra Lanckorona i Izdebnik (w powiecie wadowickim), które śp. książę Maurycy Montleart zapisał był swojej żonie, przeszły obecnie na własność arcyks. Rainera.

Egzamina dojrzałości w kołomyjskiem wyższem gimnazjum rozpoczęły się we wtorek dnia 4. i trwały do 7. bm. pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Lewickiego. Do egzaminu zgłosiło się zwyczajnych uczniów 24 i 1 eksternista. Złożyli egzamin: Arkusiewicz Stanisław, Bartz Antoni (z odzn.), Baryczko Michał, Burzmiński Piotr (z odzn.), Cięglewicz Bronisław, Demiańczuk Bazyli, Fediuk Jan, Friedmann Mojżesz, Jabłkowski Platon, Kasperski Teodor, Kawecki Alfred, Lewicki Teodor, Popowski Andrzej, hr. Starzeński Adam, Stupnicki Seweryn. Wielogórski Maciej. — Reprobowano czterech na 6 tygodni. Trzech egzaminu dojrzałości nie złożyło, a dwóch odstąpiło.

Ze zdrojowisk otrzymujemy już liczne doniesienia o otwarciu sezonu kąpielowego. Z Krynicy piszą nam: Prześliczna pogoda, jaka tutaj od miesiąca panuje, zwabia z każdym dniem sporą ilość gości kąpielowych. Obecnie bawi ich tu już spora liczba. Korzystają oni z pięknej pogody i cudownego powietrza w całej pełni. Wśród obecnych znajdują się między innymi ze Lwowa: panie Radziszewska i Ibiańska, państwo Gailhoferowie, pp. Bielinkiewicz i Sękowski, z Krakowa hr. Wodzicki, panie Tomczyk, Wikowa, Gabrysiewiczowa, Kozubowska i Kohn, pan Gałszowski; z Warszawy panie Gąsiorowska, Szczepańska, Staitler, Bieniewska; z Płocka pani Tabaczyńska, pan Skotnicki z gubernji radomskiej, dalej ze Złoczowa panie Nowakowska i Dobrzańska, pani Neudorfer z Nowego Jorku itd. Napływ gości kąpielowych, jak się zdaje, będzie tego roku znaczny.

„Sokoły“ czeskie w Paryżu doznali bardzo sympatycznego przyjęcia. Podejmowano ich bankietem w Saint Mande. Minister Constans, Spuller i Fallières usprawiedliwili pisemnie swą nieobecność, która wywołała oznaki niezadowolenia. Przykre to wrażenie zatarło się niebawem pod wpływem adresów, nadesłanych z zagranicy. „Sokoł“ praski nadesłał telegram z życzeniem, aby słońce miłości, szczęścia i zgody, nie przestało nigdy oświecać zjednoczonych narodowości. Prezydent rady gminnej Chantemps toastował na cześć przybyłych gości, poczem Sokoł Podlipny w mowie, wypowiedzianej na wpół po francusku i po czesku, zaznaczył życzenie Czechów zwolnienia się od niemieckiego jarzma. W końcu wręczył Podlipny upominek niewiast czeskich, wieniec lipowy, sporządzony ze srebra. Dar ten przyjęli Francuzi z entuzjazmem.

Kongres dermatologów (specjalistów do chorób skórnych) otwarty został w ubiegły poniedziałek (10. bm.) w Pradze w niemieckim Instytucie anatonomicznym, w obecności wiceprezydenta namiestnictwa Friedla, jako reprezentanta rządu, i wielu rozmaitych dygnitarzy uniwersyteckich. Mowę powitalną wypowiedział prezes dermatologicznego Towarzystwa, prof. J. Pick, po nim przemawiali: rektor Ullmann i dziekan med. fakultetu, Hofmeister. W kongresie uczestniczą dermatologowie z Nowego Jorku, Paryża, Brukseli, Petersburga i Niemiec. Z Wiednia przybyli pomiędzy innymi profesorowie Kaposi i Neumann.

Najnowsza nowość w dziedzinie mody. Kobiety nie darmo porównywano do kwiatów, a przyznać trzeba, iż każdy taki kwiatek w przenośni wygląda jesze ładniej, gdy kwiatkiem z łodygi zerwanym, główkę sobie przystroi. Od kwiatka jednak moda poszła dalej... Już nie jeden, nie kilka, ale cała masa drobnego o pięknych barwach kwiecia składa się na przyozdobienie twarzyczki wdzięcznej. Kwieciu owemu naturalnie nadają kształt kapelusika. Strój, którego dotychczas używają bardziej ekscentryczne elegantki w willach podmiejskich zagranicą, a przeważnie we Francji, ma jedną zaletę. Jest wonny. Ma także atoli i wadę... Ciężki jest dosyć, a nadto wystarcza kilka palących promieni słońca, by świeżość jego w tej chwili po włożeniu w wątpliwość poddać... A trudno przecież ze sobą mieć kilka kapelusików kwiatowych na zmianę.

Jubilat Oskar Kolberg otrzymał jeszcze jedno, nader oryginalne i miłe powinszowanie jubileuszowe, wystosowane do niego po serbsku, rapsodowym wierszem miarowym przez dr. Fr. S. Kraussa, znanego etnografa, badacza południowej Słowiańszczyzny. Wiersz ten, napisany w stylu junackich rapsodów Serbów-mahometanów z Bośnji, z odpowiedniemi wyrażeniami, zastosowanemi nawet do osoby jubilata, którego nazwisko umyślnie w niem trawestowane jest po turecku.

Wiersz ten zamieszczamy w wiernym przekładzie:

Do Oskara Kolberga.

Gwarz mi gęśli, gwarz mi dobro moje
i ty smyczku-pióro bukszpanowe!
Jedno z drugiem społem mi zabrzmijcie
na uczczenie i na sławę wielką
Osmanbega Kolbergbegowicza;
bo ten starzec jest krainy chlubą,
czelebiją *) w uczonej drużynie
na szlachetnej swojej ziemi polskiej.

Dziwu godzien jest staruszek junak!
Wiek ubielił głowę mu i brodę,
siedmdziesiąt i pięć lat już liczy;
z tych pięćdziesiąt na tem tylko strawił,
że wciąż drobno księgi mądre pisał
o uroczych pieśniach swego ludu,
o domowych zwyczajach i wróżbach,
i o gadkach, jakie starzy prawią,
o wszelakich dziwach z dawnych czasów.
Aż dwadzieścia dziewięć ksiąg napisał narodowi polskiemu na sławę!

Toż nie znajdziesz w żadnem z siedmiu [królestw,
ani w ósmej cesarskiej krainie,
ni w dziewiątem mocarstwie sułtana
od Bagdadu, grodu kamiennego,
do Egiptu i arabskiej ziemi
i do Malty maltańskiego bana
i do Moskwy moskiewskiego cara,
podobnego znawcy swego ludu,
coby lud tak poznał i ukochał,
coby przez to wsławił się tak zacnie
i swe imię wiekopomnem zrobił,
jako ten nasz Osman czelebija!

Chwałaż jemu i rodzicom jego!
cześć więc jego czarze i stołowi!
cześć sędziwej głowie tej i brodzie!
Dyamentem niech mu pióro świeci!
Wszystkie lata niech mu się osrebrzą,
a niniejsze szczerem złotem złoci,
Bo miał po co na świat się narodzić!
W Wiedniu w m. maju 1889.

Dr. Fryderyk S. Krauss.

*) Szlachetnym członkiem, dostojnikiem.

Pogrzeb bp. dra Hermana Witza, znanego lekarza i radnego miasta, odbył się onegdaj o godzinie 12. w południe przy nader licznym udziale publiczności. Olbrzymi orszak pogrzebowy rozpoczynał oddział wojska z muzyką 30. p. p. pod komendą p. Witoszyńskiego, dalej postępowali weterani wojskowi. Za wozem żałobnym, na którym złożono zwłoki, postępowali radni miasta z prezydentem p. Mochnackim na czele, jenerał-lekarz dr. Hlawacz, lekarze wojskowi, członkowie rady wyznaniowej żydowskiej, członkowie zarządu szpitala żydowskiego itd. Na karawanie złożono mnóstwo wspaniałych wieńców. Nad otwartą mogiłą przemówił rabin Kobak, podnosząc zacny charakter zmarłego i zasługi położone około miasta.

Wyrodna matka. Policja aresztowała onegdaj Karolinę Saurek za podrzucenie dwumiesięcznego dziecka, a to w Mszanie niedaleko mieszkania budnika kolejowego.

Trzech złodziejów kieszonkowych. Eljasza Karnowskiego, Jana Trochionka i S. Komorowskiego, aresztowano onegdaj w chwili, gdy wszyscy trzej urządzali zamach na pugilares pani N. Wyprawa jednak nie udała się, gdy pugilares pozostał w kieszeni, a złodzieje znaleźli się w areszcie.

Zarząd bibljoteki Czytelni akademickiej składa podziękowanie wszystkim dobrodziejom, którzy w drugim kwartale (marzec — maj) bibljotekę Tow. swemi dziełami lub wydawnictwami zasilać raczyli, a mianowicie pp. ks. J. Badeniemu, M. Bersohnowi (7 t.), drowi L. Dargunowi (5 t.), W. hr. Dzieduszyckiemu, E. Hellerowi, ks. drowi A. Kanteckiemu (3 t.), drowi J. Kopernickiemu, A. Kraushanowi, prof. J. Lenickowi, L. Lipińskiemu, pani E. Orzeszkowej (5 t.), E. Plużańskiemu w Marsylii, J. A. Święcickiemu (7 t.), drowi J. Stelli Sawickiemu, W. Zaborskiemu i drowi Ferd. Źródłowskiemu (czł. wsp.); następnie kolegom: Beckerowi (3 t.), St. Bohdanowiczowi (5 t.), Gorzyckiemu, Gumplowiczowi (4 t.), Mitterowi i Rubczakowi; wreszcie prof. T. Wierzbowskiemu i redakcjom „Wisły“ i „Słownika geograficznego“, którzy swych wydawnictw Tow. za ½ część ceny udzielić raczyli.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Biberowicza zabawi w Radziechowie do d. 19. bm. włącznie. Przedstawienia odbędą się jeszcze: we czwartek 13., sobotę 15., niedzielę 16., wtorek 18. i środę 19. czerwca.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłano nieprzyjęte przez p. S. P. honorarjum złr. 5, tylko dla chrześcijańskich pogorzelców miasta Podhajec.

Z izby sądowej.

Lwów 12. czerwca.

(Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu).

(*m*). Dziś rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu karnego rozprawa przeciw ks. St. Stojałowskiemu, proboszczowi i prałatowi w Kulikowie, oskarżonemu o lekkomyślną krydę, jakoteż o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Rozprawa, nietyle ciekawa ze względu na przedmiot oskarżenia, ile ze względu na osobę oskarżonego, który bądź co bądź, dzięki swym zdolnościom, wiedzy i niezwykłej ruchliwości, w krótkim przeciągu czasu stał się głośnym nietylko w całym kraju, ale i po za jego granicami. On to jeden z pierwszych podniósł hasło pracy około ludu i od tego też czasu dopiero na tem polu w ogóle działać poczęto; jemu to zawdzięcza swe powstanie mnóstwo pożytecznych instytucyj ludowych, a jak wielki wpływ miał na włościan, okazało się dowodnie w czasie wiecu w Krakowie w r. 1878 i podczas jubileuszu Sobieskiego, gdy wraz z nim zjawiło się tam przeszło 10.000 włościan.

Człowiek ten, będący dziś jeszcze w sile wieku — liczy bowiem lat 43 — staje przed trybunałem sam, bez obrońcy, znękany i zbiedzony przeszło sześciomiesięcznem więzieniem śledczem. Kto miał kiedy sposobność znać go, zdumiewał się jego siłą woli i energją — dziś zaś z prawdziwą litością spogląda na tę wychudłą, zmizerowaną postać, trzęsącą się jakby w febrze... i mimowoli dziwić się musi, że gdy zachodziła możność wypuszczenia go na wolną stopę za kaucją 5.000 złr., koła duchowne nie wzięły w tej mierze inicjatywy, choćby ze względu na sam stan kapłański.

Po załatwieniu zwykłych formalności, przewodniczący radca Hołyński poleca odczytanie aktu oskarżenia.

Prokuratorja państwa oskarża ks. Stanisława Stojałowskiego, że 1) popadł w konkurs, a nie umie wykazać, iż stało się to tylko w skutek nieszczęśliwych wypadków i bez własnej winy; 2) że w zamiarze wyrządzenia szkody Franciszkowi Stefankowi i Ignacemu Wojtasiowi w kwocie nad 25 złr. w czerwcu 1884, wyzyskując podstępnie ich nieświadomość o tem, że grunta na „Ostrowcu“ są w posiadaniu włościan miejscowych, którzy je wzięli na rok 1884 do uprawy za odstąpieniem połowy plonu i podstępnie im przedstawiając, że im wypuści te same grunta w dzierżawę już na rok 1884 i dalsze lata, skoro mu dadzą zadatek 150 złr., wyłudził od nich obu i Jana Różaka tytułem zadatku kwotę 150 złr.; 3) że przywłaszczył sobie pieniądze nad 300 złr., które mu powierzone zostały w latach 1885 i 1886 przez pątników, zamierzających na wiosnę 1886 odbyć pielgrzymkę do Ziemi św., tudzież przez inne osoby, na pokrycie kosztów podróży do Palestyny, względnie na lampę złotą, która przez pątników miała być ofiarowaną u Grobu Chrystusa; 4) że zatrzymał sobie kwotę 55 złr. z większej sumy 255 złr., którą mu w pierwszych miesiącach 1886 powierzył był Jan Półtorak, celem spłaty długu bankowego i 5) że dnia 27. kwietnia 1888 w zamiarze wyrządzenia szkody Wł. Lubomęskiemu złożył w sądzie powiatowym w sporze tegoż Wł. Lubomęskiego o zapłatę 84 złr. i rozwiązanie kontraktu dzierżawy gruntów, fałszywą przysięgę główną.

W motywach, obejmujących kilkanaście arkuszy, prokuratorja podnosi co do pierwszego punktu oskarżenia, że ogół długów ks. Stojałowskiego dosięga cyfry 22.975 złr. 93 ct., stan czynny zaś, podawany przez oskarżonego na 39.000 złr., wynosi zaledwie 1.380 złr., gdyż wydawnictwo *Wieńca* i *Pszczółki*, obliczone przez ks. Stojałowskiego na 15.000 złr., nie przedstawia żadnej wartości, przeciwnego zaś dowodu nie stanowi ta okoliczność, że „Macierz“ dawała za nie 5.000 złr., kwotę tę bowiem dawano dlatego, aby „pozbyć się warchoła, który sieje waśń społeczną i czyni konkurencję wydawnictwom „Macierzy“. Również nie można przyjąć — powiada dalej prokuratorja — trzyletnich dochodów z probostwa w kwocie 21.000 złr., pozostaje więc w stanie czynnym tylko 1380 złr., jako wartość ruchomości krydytarjusza. Co się tyczy przyczyn upadłości, obwiniony — mówi akt oskarżenia — nie podaje takich okoliczności, któreby mogły zdjąć z niego odpowiedzialność za lekkomyślne pokrzywdzenie wierzycieli, choroba bowiem ojca i brata oskarżonego, a następnie śmierć ich, zniszczyć go nie mogły. Także twierdzenie obwinionego, jakoby kondykt na jego dochody przez namiestnictwo dwukrotnie nałożony, był główną przyczyną jego majątkowej ruiny, ostać się nie może,

Drugi punkt oskarżenia uzasadnia prokurator w ten sposób: Kłopoty finansowe, które już od r. 1880 obwinionego w skutek nadużytego kredytu przy wspomnianych wydawnictwach ludowych gniotły, następnie w r. 1883 jako konsekwencja jego dalszej lekkomyślnej gospodarki jeszcze bardziej się zwaliły, a w r. 1884 prawie całkiem przygniotły go swoim ciężarem i uczyniły go mniej wybrednym w wyborze środków do wydobycia pieniędzy. Pożyczał gdzie się dało, brał na kredyt u kupców. Brak ten pieniędzy skłonił go też do podstępnego działania, i wiedząc, iż grunta na Otrowcu oddane są już raz w dzierżawę, drugi raz wydzierżawił Fr. Stefankowi i Ignacemu Wojtasiowi, byle od nich otrzymać 150 złr. zadatku. Gdy później gruntów owych ks. Stoj. wspomnianym włościanom w dzierżawę nie oddał, wystawił im skrypt, że zwróci część zadatku 1. maja 1885, a resztę tegoż roku po żniwach, na skrypcie tym atoli dodał, że włościanom tym nic się nie należy, sami bowiem zerwali umowę, i że z łaski tylko skłania się do zwrotu zadatku, pod tym atoli warunkiem, że nie wstąpią na drogę sądową. Włościanie, gdy termin zwrotu minął, wnieśli skargę do konsystorza. Konsystorz też obecnie udzielił jej prokuratorji i wydobył na jaw cały ten fakt. Obwiniony przedstawia rzecz całkiem inaczej, a mianowicie, że wydzierżawiając Stefankowi, z góry oświadczył, iż wydzierżawia grunt dopiero od 24. września 1884, albowiem oddał go przedtem miejscowym włościanom. Dopiero po daniu zadatku i zawarciu umowy, Stefanek domagał się skłonienia ówczesnych dzierżawców do natychmiastowego ustąpienia z gruntu, gdy to atoli okazało się niemożliwem, włościanie zerwali kontrakt dzierżawy, a tem samem stracili prawo do zwrotu zadatku.

Trzeci zarzut co do pielgrzymki motywuje prokuratorja tem, że ks. St. pobrał przeszło 2000 złr, a pielgrzymki nie urządził. Obwiniony broni się, że z kwoty tej wydał znaczną część na przygotowania do pielgrzymki, która nie z jego winy nie przyszła dotychczas do skutku.

Czwarty zarzut dotyczy sprzeniewierzenia 55 złr. z większej kwoty 255 złr., którą mu powierzył Jan Półtorak. Ks. Stojał. zapłacił w banku 170, a gdy Półtorak przybył do niego do Kulikowa celem uregulowania interesu, ten zawiózł go do Lwowa i zaprowadził do jakiegoś jegomości, którego mienił adwokatem. Adwokat ów zatrzymał Półtoraka u siebie cały tydzień, a wreszcie wręczył mu kwit banku na 40 złr. i zwrócił gotówką 30 złr. Pokazało się jednak następnie, że nie był to kwit na 40 złr., ale tylko asygnacja do kasy banku na kwotę niespłaconą jeszcze.

Piąty zarzut odnosi się do sporu z p. Wł. Lubomęskim o zapłatę czynszu dzierżawnego 84 złr. Sąd wydał wyrok warunkowy, oddalający p. Lubomęskiego ze skargą, jeśli pozwany ks. Stoj. zaprzeczy pod przysięgą, że nie zawarł umowy w sierpniu 1886 z Mikołajem Rybotyckim, działającym w imieniu p. Lubomęskiego o dzierżawę gruntu 12 morg. w Kościejowie, mocą której zobowiązał się płacić 1 marca przez lat dwa czynsz dzierżawny po 84 złr., pod rygorem rozwiązania dzierżawy. Ks. Stojał. przysięgę taką złożył. Prokuratorja na podstawie śledztwa twierdzi, że przysięga ta była fałszywą — obwiniony zaś utrzymuje, że umowa była zawartą nie z Rybotyckim, działającym imieniem właścicieli gruntu, ale z Guttmanem, dzierżawcą tego gruntu, a za zgodą tylko właściciela, i że termin płacenia czynszu przypadał 24. września, a nie 1. marca.

Rozprawę prowadzi radca p. Hołyński, jako wotanei zasiadają radcy pp. Bogdany i Finkel, jako zastępca sekretarz p. Kriegseisen.

Protokół prowadzi praktykant sądowy p. Pilecki. Po odczytaniu aktu oskarżenia wzywa przewodniczący ks. St, ażeby wyjaśnił drugi punkt aktu oskarżenia. Ks. Stojałowski, widocznie bardzo cierpiący i znękany, zapytuje, czy może przemawiać siedząc. Gdy mu przewodniczący udzielił odnośnego zezwolenia, odpowiada w sposób następujący: Drugi punkt oskarżenia zawiera zarzuty, które, rzec można, prokurator dodał tylko dla okrasy. Jest-to sprawa, która nie przed sąd karny, ale przed sąd cywilny, według słuszności i sprawiedliwości, należy. Ks. Stojałowski z goryczą zaznacza, że prokuratorja chce z niego zrobić nie już lekkomyślnego człowieka, ale oszusta. Dalej chce ks. Stojałowski wyjaśnić rozmaite intrygi, które przeciw niemu działały, a o których, jako kapłan, dotychczas mówić nie chciał, przewodniczący jednak przerwał mu, zaznaczając, że tego nie dopuści. Na to przedstawił ks. Stojałowski sprawę drugiego punktu oskarżenia. Rzecz miała się tak:

W roku 1884 przyjechało do mnie dwóch włościan, Mazurów, którzy chcieli kupować grunta w Przemyślańskiem. Kupno nie przyszło do skutku, a gdy włościanie ci wrócili do Kulikowa, chociaż to nie było im po drodze, żądali od ks. St., ażeby im nastręczył jaki interes. Wtedy ks. St. oświadczył im, że chyba wydzierżawią od niego gruntą plebańskie „Ostrowiec“ w Mogilanach, uprawiane dotychczas do spółki przez ks. St. i włościan miejscowych. Grunta te chciał ks. St. wydzierzawić dlatego, że nie miał potrzebnego inwentarza, a następnie, że chciał mieć przy sobie poczciwych, pracowitych Mazurów. Wtedy to oświadczył im ks. Stojałowski, że **jeżeli przybędą z rodzinami, inwentarzem i potrzebnemi funduszami**, wydzierżawi im na dłuższy czas (6—9 lat) grunta wraz z plonami, ale tylko będącemi jego wyłączną własnością, nie zaś spółki. Całego plonu absolutnie ks. St. **nie** obiecywał im, a Mazurzy doskonale wiedzieli, że **istnieje spółka i gdyby plony, należące do tejże, włościanie chcieli zabrać, musieliby za nie zapłacić.**

Taka umowa przedstanowcza stanęła. Dnia 11. czerwca żądał listownie ks. S. od tych włościan zadatku, a 25. czerwca dosłownie podał im główniejsze punkta umowy.

Następnie przysłali Mazurzy zadatek 150 złr., ale gdy sami przybyli, nic nie zapłacili.

Ks. Stojałowski twierdzi stanowczo, że mówił Mazurom, że plony da im, ale wtedy, gdy dadzą mu pieniądze. Mazurzy według umowy mieli prócz zadatku złożyć 850 złr. jako czynsz dzierżawny, jednakże pieniędzy tych nie złożyli.

To był też powód, dlaczego dzierżawa nie przyszła do skutku, a ks. Stoj. zatrzymał zadatek. Plony — kończy ks. St. — mogłem im dać każdej chwili, ale nie dałem im, gdy oni nie dali pieniędzy. Z odczytanych następnie listów ks. Stojałowskiego do owych Mazurów okazuje się, że zawarta została szczegółowa umowa co do dzierżawy, i że włościanie mieli przyjechać z rodzinami.

Gdyby więc po zadatku Mazurzy w myśl warunków ks. Stojałowskiego zapłacili 1000, względnie 850 złr., gdyby byli przybyli z rodzinami i inwentarzem, sprawa byłaby załatwiona, a plony byłby im ks. S. wydał. Ponieważ oni jednak warunków nie dopełnili, ponieważ nie przybyli z rodzinami i inwentarzem, jak tego warunki ks. S. wyraźnie się domagały, **przeto kontrakt nie przyszedł do skutku, a więc i o oszustwie mowy być nie może.** Z listów odczytanych przez p. przewodniczącego wynika, że ks. Stojałowski nietylko nie chciał zatrzymać zadatku, ale owszem obowiązał się go zwrócić i chciał owym Mazurom poczynić jaknajdalej idące ułatwienia. Ks. Stojałowski zastrzegł się raz jeszcze dowodnie, że fakt przytoczony przez p. prokuratora jako zbrodnia oszustwa, kwalifikuje się do drogi cywilnej, a wytoczony przed trybunał karny odbiera ks. S. wszelkie możliwe środki obrony, gdyż pozbawia go możności zebrania świadków tu potrzebnych.

W r. 1884 zobowiązał się ks. Stojałowski **dobrowolnie** zwrócić otrzymany zadatek Mazurom, pomimo zerwania umowy przez tychże.

Na zapytanie radcy p. Bogdani go, wyjaśnia ks. St., że na wypadek, gdyby plonów od „spółki“ nie mógł nabyć, w takim razie miał własnych zasianych 50 i kilka morgów i z tych mógł łatwo wydzielić plon z 7 morgów.

Koniec rozprawy o godz. 2. popołudniu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 8. rano. Rozprawa odbywać się będzie tylko w godzinach rannych, a to od 8—2. popołudniu.

Przegląd polityczny.

* O znanym projekcie podróży do Strasburga obiega w Berlinie nowa wersja. Propozycja miała wyjść od jenerała Heuducka, komendanta korpusu nadreńskiego, który odkomenderowanym był do boku króla Humberta od chwili, kiedy się tenże w Niemczech ukazał. Namawiał on go do tej podróży, a kiedy poduiesiono kwestję, że ponieważ w Strasburgu znajdują się oddziały wirtemberskiego i badeńskiego wojska, nie wypadałoby królowi Humbertowi ukazywać się tam, nie odwidziwszy poprzednio dworów tych państewek, mniemał Heuduck, że sama obecność cesarza jużby ten wzgląd usuwała. Zaczęto więc czynić przygotowania wojskowe; skoro się jednak dowiedział o tem namiestnik Alzacji i Lotaryngji, oświadczył, że utrudniłoby mu to do tego stopnia powierzoną mu misję, że musiałby się zrzec swego urzędu, a kiedy zaraz potem odezwały się głosy we Francji, świadczące, że byłoby to rzuceniem ognia do prochu, zażądał ks. Bismark audjencji u cesarza i w dwugodzinnej naradzie odwiódł go od projektowanego zamiaru. Nie ustała jednak przez to waśń, wszczęta z tego powodu między jenerałem Henduckiem a ks. Hohenlohe, a świeżo zapowiedziany przyjazd ostatniego do Berlina, daje powód do pogłosek, jakoby rzeczy tak stały, że albo ks. Hohenlohe ma ustąpić ze swej posady namiestnika Alzacji i Lotaryngji, albo jen. Heuduck ma złożyć dowództwo głównego w tamtych stronach korpusu.

* Na 25tą rocznicę wstąpienia na tron króla wirtemberskiego udadzą się do Stuttgartu: cesarz Wilhelm, cesarzowa Augusta i król saski. Uroczystość odbędzie się 25. bm.

* Uroczystość odsłonięcia pomnika Giordana Bruno odbyła się w d. 10. b. m. we wzorowym porządku. O godzinie 10. wyruszył olbrzymi pochód, w którym brało udział 3000 stowarzyszeń, sztandarów niesiono 1970

Wszystkie ulice, któremi pochód przeciągał, były szczelnie ludem zapełnione; na domach powiewały sztandary z napisami, wyjętymi z dzieł Brunona. Pochód otwierali Garibaldczycy w swych charakterystycznych kostjumach, witani entuzjastycznie przez tłumy. Za nimi postępowali studenci uniwersytetu w biretach niebieskich, czerwonych, białych i wolni mularze w czarnym stroju i białych rękawiczkach. Wszystkie gminy Italji wysłały swych reprezentantów. Nie brakło i byłych więźniów stanu z czasów papiestwa; ci nieśli sztandar z emblematem wcale niepochlebnym dla świeckiej władzy papieży. Mowcy przemawiający na Campio di Fiori sławili pomnik jako znak tolerancji i wyrażali się przytem o papieżu z największem uszanowaniem. Ostatni przemawiał Bovio, który rzekł te słowa: „Nie myślimy lżyć biednego starca z Watykanu w tej promiennej godzinie. Jest on ofiarą dogmatu, tłoczącego mu pierś, która być może radaby przesłać Italji pozdrowienie miłości.“ Na tem też zakończyła się uroczystość, poczem część pochodu udała się na Kapitol, gdzie ze schodów senatorskiego pałacu przemawiał Imbriani sławiąc Garibaldiego. Była to jedyna przemowa w duchu irredentystycznym..

Rząd przedsięwziął olbrzymie środki prewencyjne: Plac św. Piotra, most Anioła i Palazzo Venezia obsadziło wojsko. Okazało się wszakże, że ostrożność ta była zbyteczną, gdyż cały przebieg uroczystości odznaczał się powagą i spokojem. To też w obec pogodnego nastroju chwili uciszyły się nawet polityczne namiętności. Na uroczystym bankiecie republikanin Mostardi pił zdrowie króla. Podczas pochodu odbywała się rada ministrów. Wieczorem na życzenie papieża, przybyli do Watykanu posłowie austrjacki i francuski. Powyższy opis zaczerpnęliśmy z *Neue fr. Presse.*

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 11. czerwca. Nie ulega już wątpliwości, że termin rewizyty cesarza w Berlinie ułożony jest na dnie 13., 14. i 15. sierpnia i dotąd niezmieniony. *(Cz.)*.

Paryż 11. czerwca. Rząd zestawił wykazy, według których akcje kolei serbskich znajdują się po większej części nie w francuskich rękach. Przedsiębiorca Vitali, Włoch, posiada ich 15.000; 12.000 jest w Niemczech i w Austrji, *Comptoir d'escompte* posiadał tylko resztę 5.000. Sekwestr nie był zatem przeciw Francji zwróconym. Jeżeli papiery serbskie w ogóle w skutek postępowania rządu spadłyby w cenie, to nie francuscy lecz niemieccy kapitaliści poniosą straty. *(Cz.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego”

Wiedeń 12. czerwca. Przewodniczący austrjackiego stowarzyszenia przemysłowców (wyroby ze skóry) z ograniczoną poręką, utworzonego celem dostaw wojskowych, zwołał walne zgromadzenie członków, aby w myśl żądania ministerstwa **uchwalili porękę nieograniczoną.** Przewodniczący wyraził zdanie, iż wystarczy, aby pewna ilość członków przyjęła nieograniczoną porękę. W tych dniach nastąpią dalsze rokowania z ministerstwem, które podane przez stowarzyszenie ceny uznało za zbyt wysokie i oświadczyło, że nie odstąpi od cen, jakie podało konsorcjum wielkich przemysłowców. Po tak nizkich cenach, mały przemysł nie mógłby jednak dostarczać towaru.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, upoważniającą przewodniczącego do zawarcia umowy o dostawę materjałów po każdej cenie i to bądź dla całej armji, bądź tylko dla pewnej części.

Zmiana poręki na nieograniczoną nastąpi dopiero wtedy, gdy stowarzyszenie otrzyma dostawę.

Wiedeń 12. czerwca. Nieustająca komisja dla kodeksu karnego obradowała wczoraj nad paragrafem, dotyczącym złamania wierności małżeńskiej. Piniński żądał, aby kara mogła tylko wówczas za to nastąpić, jeżeli wpierw z tego powodu separacja sądownie uzyskaną została. Wniosek ten nie utrzymał się, niemniej jak wniosek Koppa, aby wykreślić §. 192 (uwiedzenie kobiety przed 16 rokiem).

Przy dziale „obraza“ żądał Piniński podwyższenia kary pieniężnej do 3000 złr.

Wiedeń 12. czerwca. Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Monachjum.

Arcyksiążę Rainer udał się w podróż inspekcyjną do Galicji, gdzie zabawi do soboty.

Wiedeń 12. czerwca. Książę czarnogórski jedzie ztąd wprost do Cetynji.

Wiedeń 12. czerwca. Delegaci kolei lwowsko-czerniowieckiej konferowali wczoraj z ministrem handlu w sprawie przejęcia kolei przez państwo.

Pilzno 12. czerwca. Sytuacja w niczem się nie zmieniła. Oprocz małych wyjątków większa część robotników strejkuje. Porządek i spokój panuje jednak wszędzie.

Paryż 12. czerwca. Na posiedzeniu izby zapytywał wczoraj Gelliberto zajście w Angouleme. Przedsiębrane tam zarządzenia są zamachem na wolność osobistą, ale rząd nadaremnie kraj terroryzuje. (*Oklaski na prawicy*).

Minister spraw wewnętrznych Constans, odpowiada, że to on był tym, który rozporządził w Angouleme pogotowie wojska, gdyż jest rzeczą niemożliwą cierpieć dłużej podobne prowokacje. Rząd odeprze wszystkie usiłowania buntownicze i postąpi z wszelką surowością z winnymi. (*Oklaski z lewicy*).

Ministrowi często przerywano mowę. Kilku boulanżystów przywołał prezydent do porządku.

Cassagnac i Leherisse chcieli z powodu tychże samych zajść interpelować, ale interpelacja odroczona została.

Bukareszt 12. czerwca. Następca tronu Ferdynand poświęci się czynnej służbie wojskowej; zachowaną jest dlań komendatura czwartego korpusu armji.

Izba zawotowała jednogłośnie ustawę o wprowadzeniu waluty złotej.

Berno 12. czerwca. Rząd niemiecki wyraził ubolewanie, że w sprawie Wolgemutha nie mógł dojść do porozumienia z rządem szwajcarskim.

Bruksela 12. czerwca. Przy ściślejszym wyborze wyszedł z urny Janson większością 1900 głosów. Janson otoczony rozentuzjazmowanym tym zwycięstwem tłumem udał się na posiedzenie ligi liberalnych, gdzie wypowiedział mowę, iż Belgja nie może być prowincją Watykanu. Tłum przeciągał następnie ulicami wołając „precz z Beernaertem, precz z ministerstwem szpiclów!“

Paryż 12. czerwca. Wystawę zwidziło w niedzielę 354.000 osób, wieżę Eiffel 36.000.

Belgrad 12. czerwca. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że królowa Natalja obecną będzie na uroczystości pola Kosowego, a następnie stale zamieszka w Belgradzie.

Na wiec liberałów zgromadziło się 2000 uczestników, którzy uchwalili program z tym dodatkiem, by starać się o utrzymanie dobrych stosunków, szczególniej z temi mocarstwami, które popierają rozwój kulturny Serbji na półwyspie, oraz że należy starać się o zjednoczenie wszystkich Serbów pod dynastją Obrenowiczów.

Berlin 12. czerwca. *Post* podaje z Wiednia datowany artykuł sytuacyjny, który tu wielką zwraca uwagę. Według tegoż artykułu, od dłuższego czasu można było zauważyć, że dotychczasowe zaufanie w sytuację pokojową ustąpiło pewnemu zaniepokojeniu. Są pewne oznaki, które każą przypuszczać, że dalszy ciąg konwersji rosyjskiej nie pójdzie już tak łatwo, jak poprzednio. Toast cara jest ośmieleniem partji wojennej, ale składa się ona z dwóch stronnictw. Jedno z nich chce natychmiast ruszać do wojny, drugie jest zdania, że należy wprzód zmusić Austrję do wkroczenia do Serbji, by Rosja wkroczyć mogła do Bułgarji.

Artykuł kończy się zdaniem, że ministerstwo rumuńskie Catargiu, Chitrowo poseł rosyjski, metropolita Michał w Belgradzie i ks. Mikołaj, jako przyjaciel i teść, to spółka, która jest w stanie puścić w ruch sprawy bałkańskie.

Do *Kreuz-Ztg* donoszą telegraficznie z Petersburga, że jenerał Anienkow i rosyjski minister wojny Wannowskij udali się do Paryża z poleceniem porozumienia się, w jakim czasie i pod jakiemi warunkami będzie się mogła odbyć polityczna i wojskowa kooperacja.

Wiedeń 11. czerwca. W ruchu prywatnym kredyty 306·37½, renta węg. 102·05.

Wiedeń 12. czerwca. Książę Czarnogóry, wraz z księżniczką Milicą, odjechał do Tryestu, zkąd uda się na jachcie „Greif“ w dalszą podróż do Rjeki i Kotaru. W Rjece przyłączą się do księcia oczekujący tam na niego ks. Daniło i trzy księżniczki czarnogórskie.

Wiedeń 12. czerwca. Cesarz uda się do Berlina w pierwszej połowie sierpnia.

Wiedeń 12. czerwca. Dzisiaj po południu odbyła się ponowna konferencja w ministerstwie handlu w sprawie objęcia przez państwo zarządu ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Także dyrekcje kolei Lwów-Bełzec i kołomyjskich kolei lokalnych sformułowały swe życzenia.

Buda Peszt 12. czerwca. Csernatonyi w dłuższym artykule publikowanym w *Nemzecie* dowodzi, że chociaż jest wystawa światowa w Paryżu, to przecież wojna nie jest niemożliwą.

Buda Peszt 12. czerwca. Vambery udaje się dziś do Londynu, aby królowej złożyć raport ze swego pobytu w Stambule. Podróż ta, jak zapewniają, ma doniosłe znaczenie polityczne. Vambery na audjencji omawiał ze sułtanem sytuację polityczną, a misja jego uwieńczona zupełnem powodzeniem i uczyniono znaczny krok ku zmianie konstelacji politycznej. Partja rosyjska na dworze sułtańskim zdaje się być zatrwożona całem zachowaniem się Abdul Hamida w obec Vambery'ego.

Londyn 12. czerwca. *Standard* zamieszcza depeszę, według której książę Czarnogórski dał jaknajuroczystsze zapewnienie hr. Kalnok'yemu co do przyjaznego usposobienia dla Austrji i oświadczył, że pokój na Bałkanie przez niego bezwarunkowo zakłócony nie zostanie.

Londyn 12. czerwca. *Times* donosi, że w Czarnogórze zarządzono reorganizację siły zbrojnej i powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby wojskowej.

Londyn 12. czerwca. Na zeszłorocznej konferencji biskupów anglikańskich wybrano komisję, mającą na celu określenie stanowiska Kościoła anglikańskiego w stosunku do socjalizmu. Komisja ta obecnie wypracowała odnośną rezolucję. Co się tyczy prawa własności, stoi komisja na zasadzie nauki chrześcjańskiej, że niezwykłe uzdolnienie przynosi też wyjątkowo wysoką płacę, że kto owoców swej pracy nie spożywa, winien być za to wynagrodzony i że każdemu wolno swoje oszczędności kapitalizować. Sprawozdanie wylicza dalej, co państwo angielskie dla proletarjatu uczyniło, podnosi utworzenie państwowych sądów rozjemczych dla uniknięcia strejków, założenie szkół przemysłowych i zaostrzenie przepisów mających na celu ochronę zdrowia robotników. Mogłyby także, zdaniem komisji, wejść w zastósowanie ulgi podatkowe dla klas pracujących. W kraju, gdzie są wielkie kompleksy gruntowe, ochrona właścicieli małych firm i spółki produkcyjne nie małą też grają rolę. Kościół może tylko działać na obudzenie i wzmacnianie pilności i oszczędności u klas pracujących, a kandydaci na duchownych powinni być obeznani z zasadami ekonomji narodowej. Giełdy robotnicze powinne być zawiązywane, a kapitaliści we własnym dobrze zrozumianym interesie, powinni przypuszczać robotników do udziału w korzyściach z przedsiębiorstw.

Berlin 12. czerwca. Przy objedzie galowym u dworu wniósł cesarz Wilhelm zdrowie szacha i przypomniał uczucia, jakiemi przejęty był dziadek cesarza względem szacha, dodał przytem z naciskiem, że i sam ożywiony jest temiż samemi życzliwemi uczuciami.

Szach odpowiedział w języku perskim, wyrażając wdzięczność i wychylił kielich na pomyślność cesarza, domu cesarskiego i kraju. Poseł perski przełożył toasty na język francuski. Hrabia Herbert Bismark otrzymał wizerunek szacha w brylantach.

Paryż 12. czerwca. Prezydent Carnot rozdając wczoraj birety kardynalskie arcybiskupom: Paryża, Lugdunu i Bordeaux, powiedział w swej przemowie do nowych dostojników kościelnych: „Dwoma przedewszystkiem uczuciami przepełnione jest moje serce: uczuciem pojednania i patrjotyzmu.“ Następnie stwierdził prezydent, iż nowomianowani kardynałowie zawsze okazywali godną naśladowania gorliwość w utrzymywaniu dobrych stosunków między władzą państwową a władzami kościelnemi i tak zakończył: „Możecie Wasze Eminencje zapewnić papieża, iż rząd republiki czuje się szczęśliwym, widząc, jak gorliwie krzewicie uczucia zgody. Dziękuję W. Eminencjom za te usługi, oddane zarówno Francji, jak Kościołowi.“

Berlin 12. czerwca. Konflikt pomiędzy Niemcami a Szwajcarją zaostrza się. Charakterystycznem jest doniesienie *Berliner Tagblattu*, jakoby dyplomatyczne stosunki zostały zerwane. *Nat. Ztg.* żąda satysfakcji dla Niemiec, jeżeli zaś Szwajcarja odmówi, to Niemcy sami będą musiały postarać się o zadośćuczynienie.

Wiele korporacyj przemysłowych występuje z ostrzeżeniem przed sztucznemi spekulacjami, w kierunku zakładania nowych instytucyj bankowych. Izba handlowa w Dreznie oświadcza w sprawozdaniu za rok 1888, że nie ma żadnych powodów powiększania liczby towarzystw akcyjnych i że niebezpieczną jest rzeczą nabywać akcje nowoutworzonych towarzystw.

Monachjum 12 czerwca. Cesarz austrjacki przybył tu dzisiaj rano. Cesarz zamieszkał w pałacu księżnej Gizeli.

Stambuł 12. czerwca. W myśl *irade* sułtańskiego wysyła W. Porta specjalną komisję na Kretę z poleceniem zbadania i złożenia sprawozdania o tamtejszem administracyjnem i politycznem położeniu. Na wczorajszej radzie ministerjalnej obradowano nad instrukcjami dla tej komisji, która uda się bezzwłocznie na miejsce przeznaczenia.

Wiedeń 12. czerwca. Księżna Eugenja Esterhazy z domu księżniczka Croy, małżonka ks. Pawła Esterhazego, siostra arcyks. Izabeli, licząca lat 25 zmarła dziś rano.

Wiedeń 12. czerwca. Gustaw v. Schoeller szef znanej całemu światu firmy, dostał pomięszania zmysłów.

Wiedeń 12. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na lipiec 6·90, na jesień 7·45, żyto na czerwiec 5·95, na jesień 6, kukurudza na lipiec 4·95, na sierpień 5, owies na czerwiec 5·78.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 czerwca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. L. ks. Croy, z Wiednia. R. Roznowano, z Bukaresztu. R. Artwiński, z Krakowa. A. Winsor, z Wiednia. Dr. K. Lenartowicz, z Kamionki Strum. T. Wiszniewski, ze Stanisławowa. Z. Stojowski z Jezierny. J. Schäfer, z Brood. H. ks. Lubomirski, z Bakończyc. A. hr. Cetner, z Podkamienia. A. hr. Łoś, z Bortkowa. E. Milowicz, B. Bardecki, z Wołynia. M. dr. Fedorowicz, z Słobody rung. K. Kostheim, z Zarzecza. W. Gniewosz, z Kontów. St. hr. Tarnowski, z Śniatynki. Z. Rosenfeld, z Wiednia. K. Seitz, z Czerniowiec. K. Suchodolski, z Sosnowa.

HOTEL LANGA. E. Wolfer, z Wiednia. J. Kubic, z Wiednia. S. Chmurowicz, z Zarzyszcza. S. Hoeniger, z Przemyśla. O. Libermann, z Drohobycza. H. Garfein, ze Złoczowa. I. Better, z Sambora. I. Redlich, z Cieszyna.

HOTEL ANGIELSKI. F. Listowski, z Toustobab. S. Skąpski, z Rozwadowa. J. Bodek, z Czerniowiec. L. Kobylański, z Snowidowa.

HOTEL KUHNA. A. Jaznowski, z Zapytowa. B. Batorowicz, z Radziechowa. Z. Rapp, z Mużyłowiec. I. Laise, z Zameczka.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 25
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	240 50	244 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 40	104 40
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 75	99 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużn. za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	105 25	106 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	28 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 21¼	1 24¼
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. czerwca 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	70 80	70 80
„ węgierskie banku kredytowego	317 25	313 50
„ Banku anglo-austrjackiego	127 25	127 25
„ Unionbanku	232 50	231 50
„ kolei Karola Ludwika	208 25	207 25
„ kolei północnej	265 50	263 —
„ kolei południowej (Lombardy)	123 35	122 85
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	241 50	242 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	241 50	242 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 25	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	114 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 50	105 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	220 —	219 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 40	238 —
Renta węgierska złota 4-proc.	102 05	102 15
Akcje Bankvereinu	110 —	109 60
Rosyjski rubel papierowy	1 23½	1 23
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	306 —	301 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 46	— —
Berlin, dnia 12. czerwca 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·29
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orło, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·08		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	8·20		9·50	10·08
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orło		5·58		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·40
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 12. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·80—7·25	6·60—7·10	6·50—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·80—6·25	5·25—5·75	4·75—5·35	5·80—6·15
Jęczmień	6·25—7·—	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·
Owies	6·15—6·60	5·50—6·—	5·60—6·—	5·80—6·15
Groch	6·50 10·50	6·— 10·—	6·— 10·—	6·50 11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·5
Rzepak	11·—11·65	11·—11·50	11·10 11·65	11·15 11·6
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	50—75·—	43—74·—	—·—·—	48—74·
Konicz biała	50—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31—55·
Konicz. szw.	60·—75·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Ceny nominalne. Brak handlowego ruchu.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Jest do wydzierżawienia z pierwszej ręki **majątek ziemski**, 400 morgów, na połowę łąk, przy kolei położony. Adres: Z. Z. 30, biuro redakcji „Dziennika Polskiego.“ 397

Ekspedytor pocztowy-telegrafista, kaucjonowany, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia: Ekspedytor, Niepołomice.

Kamienica piętrowa na sprzedaż, potrzeba gotówka 10.000 złr. Wiadomość udzieli handel Antoniego Klimowicza, plac Halicki. 379

Do sprzedania koń wierzchowy młody, doskonale ujeżdżony, spokojny, maści gniadej. Wiadomość u pana Stipala, ulica Czarnieckiego 22.

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Poszukuje się lokalu na urządzenie wystawy sztuki na dłuższy czas w parterze lub na pierwszem piętrze. Zgłoszenia pod H. B. 101 do Administracji „Dzien. Polsk.“ 391

10—15 silny **motor wodny** z pojedyńczemi budynkami (zwykły młyn) blisko Lwowa, kolei lub szosy poszukiwany. Warunki najmu pod „Audax“ restante Lwów. 393

Ekonom lat 32, żonaty, bezdzietny z jedynastoletnią praktyką z dobremi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje miejsca. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Kula, Lwów, Szeptyckiego 5. 395

Personalcredit zu 6% erhalten prompt und discret Beamte, Offiziere, Gewerbetreibende und alle diejenigen, welche regelm. Jahreseinkommen besitzen auf ½ jähr. oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adr. *J. Gelb*, Budapest, Seminärgasse 10. Behufs Antwort sind 15 kr. Briefmarken beizulegen. 392

Kupna większego majątku, poszukuje na lokacje dla nieletnich. Pośrednictwo wykluczone. Marja Jandowa, Lwów, Teatr 15. 381

Realność wiejska z budynkami i 14 morgów pola do sprzedania. Wiadomość na probostwie w Wiszenice wielkiej, poczta Magierów. 382

Poszukuje się ucznia do handlu na prowincji z porządnego domu chrześcijańskiego. Bliższa wiadomość w handlu Józefa Hankego, we Lwowie, Rynek.

Ekspedytorka i telegrafistka, poszukuje umieszczenia przy niearjalnych urzędach pocztowo-telegraficznych. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod N. N. w Przemyślu poste restante. 386

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, sień, kuchnia. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emilia Bertemiliana Brajera**, Drajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

3 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. Ulica św. Mikołaja 15.

3, 4 pokoi z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 25 zaraz.

Bardzo tanio 3 frontowe umeblowane pokoje z kuchnią lub bez. Mikołaja 20. 390

Chorążczyzna 21, 2 pokoje z kuchnią. 387

Jeden, dwa pokoje z kuchnią, cztery pokoje, balkon, przedpokój, spiżarka, kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

7 lub 5 pokoi z przynależnościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego. Kopernika 22. 373

5 pokoi frontowych z przynależnościami, 20, Rynek, II. piętro, od 1. Lipca do wynajęcia. 367

L. 23.208. **Ogłoszenie konkursu.**

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.**

O powyższe stypendjam mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjam służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.**, a te byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, nareszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą, według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

We Lwowie d. 4. czerwca 1889.

1544 *Grett.*

Znakomitą węgierską

BRYNDZĘ

oraz 1009

ŚWIEŻE

ŚLEDZIE pocztowe

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Tegoroczne

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

SWIEŻĄ WODĘ

„CZIGIELKA“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą:

Alojzy Muszyński

w Grybowie. 1489

Cement, gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny jakoteż inne artykuły budowlane

poleca 1519

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek liczba 38, 1350 b pod „Czarnym Psem“.

C. k. koncesjonowane pierwsze

BIURO

wywiadowczo-komisowe

Jana Lipińskiego

obok szkoły gimnazjalnej w Stryju, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 1494

Bóg pierwszy, a po nim ludzie!

Prawdziwy cud okazał się przez wyleczenie mnie przy pomocy Boskiej i wyrobów leczniczych Wgo Krokiewicza, aptekarza w Krakowie. Lecząc się ustawicznie przez dwa miesiące na piersi, jedynie tylko Ziółkami i Syropem loretańskim, przyczem aparatem elektrycznym, Chylolem i Sarsaparillanem chinowym przeciw sparaliżowaniu ręki i nogi mej, na które to cierpienia nawiedziony zostałem od lat dwóch, zupełnie wreszcie do zdrowia przyszedłem. Prawdziwe to szczęście dla ojca licznej rodziny, po takich cierpieniach przyjść do zdrowia — w czem była wielka wątpliwość do życia, brak zupełnej nadziei, wszelkiej pomocy. Ale Bóg widocznie wpływa na ludzki rozsądek, mogący wiele dobrego cierpiącym z korzyścią przynieść, bo i córka moja najukochańsza Frania za pomocą Faciny, środka leczniczego, pozbyła się uporczywej błednicy. Poznając na sobie samym tak rzadki przypadek ratunku do życia, poczucie ludzkości zmusza, powiadomić szerszą Publiczność cierpiącą, że nie zawsze potrzeba rozpaczać, posiadać brak nadziei, wątpić o życiu — gdyż dziesięciu może nie pomódz, ale jedynasty przy woli Bożej przyjść prawdziwie w pomoc cierpiącemu może i daj Boże, aby wyroby lecznicze Wgo Pana Krokiewicza, aptekarza, na wszystkich cierpiących, potrzebujących pomocy tak świetnie działały, jak na moją rodzinę i znajomych — bo zaiste cudownie!

Jan Zygadłowicz

obywatel.

1545

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na mezkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracja elektryczna, Massage- i mleczna itd. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładn.

Majatek większy

do sprzedania z możliwą rozprzedażą pojedyńczych folwarkach.

Bliższych szczegółów udzieli Miączyńska, ulica Ormiańska liczba 20, II. piętro. 1532

Artykuły chirurgiczne

wszelkiego rodzaju

poleca

Józef Hanke

Lwów. 1519 c

Materje na ubrania letnie wełniane, kammgarnowe, oraz płócienne i bawełniane, krają się po bardzo tanich cenach. Próbki na okaz rozsyła z całą gotowością skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 731

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1011 b

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademją medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajne wygody lecz także wielkie oszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu *I. Wollzeile 9.*

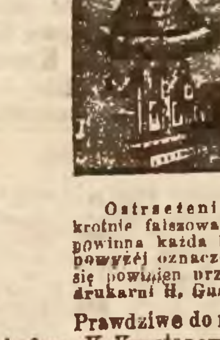
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrownany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pecherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe do nabycia: **Lwów**: apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz**: apt. Grossa. — **Błażowa**: apt. A. Brzesa. — **Bóbrka**: apt. Balbiny Międlickiej. — **Brody**: apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz**: apt. K. Lewickiego. **Brzeżany**: apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Czortków**: apt. L. Nossa. — **Dolina**: apt. Traunfellnera. **Drohobycz**: apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany**: apt. A. Hełma. — **Mielnica**: apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie**: apt. J Żolińskiego. — **Przemyśl**: apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany**: apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów**: apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów**: apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół**: apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor**: apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole**: apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów**: apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal**: apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa**: apt. Mańkowskiego. **Stare miasto**: apt. Ad. Palucha. **Stryj**: apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka**: Zygm. Kozickiego. **Wareż**: apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów**: apt. Przedrzymirskiego. **Olesko**: apt. A. Kofler. **Złoczów**: apt. Pełesch. **Kopeczyńce**: apt. Redera. **Kamienka Strumiłowa**: apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz**: apt. Al. Szustowa. **Kołomyja**: apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki**: apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol**: apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno**: apt. Józ. L. Tomaszewskiego. **Zaleszczyki**: apt. J. Kajetanowicz

---



!!Do łaskawej uwagi!!

Przy odjeździe moim ze Lwowa czuję się spowodowanym za łaskawe liczne odwiedzanie mojej **menażerji** wyrazić tak wysokiej **szlachcie**, jakoteż szanownej publiczności me najszczersze podziękowanie i życzenie szczęśliwego **„do zobaczenia się.“**

Z wysokim szacunkiem

Edwardo Montenegro

właściciel menażerji z Hiszpanji.

1548

Zarazem zawiadamiam, że w niedzielę 16. b. m. odbędzie się **nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.**

Maggi's

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

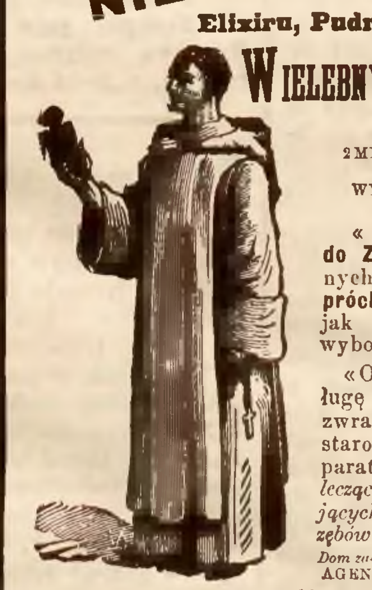
dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 978

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów



WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

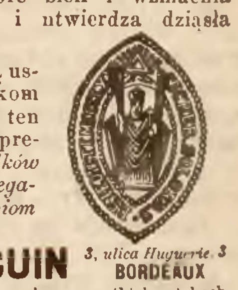
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece Pª Drª Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. - Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Otwarcie dalszej subskrypcji

na udziały we fabryce skór pod firmą:

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem koniecznego rozszerzenia fabryki naszego Towarzystwa rozpisujemy stosownie do uchwały Walnego zgromadzenia i Rady nadzorczej dalszą subskrypcję na udziały.

1. Pojedyńczy udział wynosi 200 złr. w. a. (§. 49 statutu).
2. Każdy może subskrybować dowolną ilość udziałów (§. 49 statutu).
3. Przy subskrypcji należy uiścić na fundusz rezerwowy po 5 złr. w. a. od każdego udziału (§. 54 statutu).
4. Udział może być wpłacony naraz przy wstąpieniu do Towarzystwa lub częściowo przynajmniej po 10 złr. miesięcznie na każdy udział (§. 49 statutu).
5. Poręka członków jest ograniczoną do najmniejszej ustawą dozwolonej wysokości t. j. do jednokrotnej (§. 12 lit. d) statutu).
6. Według §. 12 kontraktu notarjalnego z kierownikiem fachowym zawartego tenże poręczył członkom spółki swoimi udziałami złożonymi w kwocie 10.000 złr. w. a. i zastrzeżoną sobie za kierownictwo fachowe kwotą wynagrodzenia **za najmniej 8% dywidendę** od kwot na udziały rzeczywiście wpłaconych.
7. Statut i kontrakt notarjalny z kierownikiem fachowym przeglądane być mogą w miejscu subskrypcji, gdzie też udzielane będą wszelkie wyjaśnienia.

Subskrypcje przyjmują:

a) we Lwowie: 1. Towarzystwo zaliczkowe. 2. dom bankowy Wgo Augusta Schellenberga i 3. dom bankowy Wgo Sokala i Liliena.

b) w Krakowie: 1. Towarzystwo zaliczkowe. 2. dom bankowy Wgo Alberta Mendelsburga. 3. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. 4. dom bankowy Wgo Augusta Raczyńskiego.

Na prowincji przyjmują subskrypcję uproszone Towarzystwa zaliczkowe — a w Rzeszowie: 1. Dyrekcja pierwszej związkowej garbarni. 2. Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe i 3. dom bankowy WW. Matznera i Holzera.

Z dniem 20. lipca 1889 subskrypcję zamykamy.

1538 **DYREKCJA.**

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy. 1487

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice**.

Szczawy alkalowo-słone

jedne z najpierwszych w Europie.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. profesorów i lekarzy udzielone.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrwności, błednicy.**

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.

Lekarz zakładowy **Dr. J. Bednarski.**

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1. czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Wodę wysowską dostać można w aptece K. Sklepińskiego, oraz w handlach W. Goldbauma, E. Mendrochowicza i R. Weinreba we Lwowie.

Ces. król. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16 802/89. 1546

Na rok 1889 rozpisuje się w drodze pisemnych ofert:

Dostawa 10.000 metrów sześciennych drzewa opałowego

dla szlaku Kołomyja-Suczawa.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: **„Oferta na dostawę drzewa opałowego“** należy wnieść najpóźniej **20. czerwca r. b godzina 11.** przed południem do Dyrekcji ruchu we Lwowie, a równocześnie, jednak oddzielnie od wniesionej oferty uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze i postanowienia licytacyjne, których świadomość w ofercie wyraźnie stwierdzić należy, mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałami we Lwowie, lub za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów, w czerwcu 1889 r.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.